Nr. 114 Kraków, dnia 20 Maja — Czwartek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie.
Na prowincyi z przesyłką pocztową .	[illegible] zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible] „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	[illegible] „ „	10 „ „	6 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel [illegible] w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. [illegible] ogłoszenia (itp.) przyjmuje się za ceną 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać**. — **Ogłoszenia i prenumeratę do „Reformy“ przyjmuje** także: **We Lwowie** [illegible] Nowej Reformy“ w Księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handel: J. Delong i Kamilla Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Nominacye w administracyi.

Justitia regnorum fundamentum.

Ktokolwiek miał sposobność i ochotę śledzić losy młodzieży, która ukończywszy studya prawnicze, wstępuje do urzędów, uderzyć go musiał fakt ciekawy, a dla nieobznajomionego z naszemi stosunkami niewytłómaczony.

Wiadomo, że między urzędową karyerą sądowniczą a administracyjną zachodzi ta różnica, iż w pierwszej bardzo długo, nieraz kilka lat służyć trzeba bezpłatnie, a i później awans jest bardzo powolny, gdy w drugiej rychło dochodzi się do pierwszej płacy i awans jest szybszy. Zdawałoby się przeto, iż do drugiej właśnie, tj. administracyjnej służby, garnąć się będą ci, którym trudno jest czas dłuższy służyć bezpłatnie, lecz muszą jak najszybciej starać się uzyskać płacę, a więc młodzież biedniejsza.

W praktyce dzieje się wręcz przeciwnie. Młodzież biedniejsza, której ojcowie nie mają wyższych wpływowych stanowisk, młodzież — mówiąc mową dawnych wyobrażeń — „nie urodzona“, garnie się liczniej do służby sądowej — zaś młodzież zamożna, a jeżeli nie zamożna, to przynajmniej „urodzona“, szlachecka, albo której ojcowie zajmują wyższe, wpływowe stanowiska, wstępuje do służby administracyjnej, w Austryi fałszywie „polityczną“ zwanej.

Co jest powodem tego objawu, na oko tak nienaturalnego i dziwnego? Oto ten fakt przykry, że w służbie administracyjnej p r o t e k c y a znaczy bardzo wiele, n a j w i ę c e j — że zatem młody człowiek o nazwisku choćby półhistorycznem, o konneksyach i stosunkach, stworzonych czy to majątkowem, czy urzędowem stanowiskiem ojca, czy też jego wysoko-szlachecką koligacyą, łatwiej i szybciej w administracyi awansuje, przeskakując nieraz takich, co przy równych a może i wyższych zdolnościach służą o kilka albo i kilkanaście lat dłużej. Młodzieniec zatem bez owych stosunków, biedny i nieprotegowany, obawia się wstąpić do namiestnictwa, bo go w dalszej karyerze co chwila przeskoczy jakiś paniczyk — i woli lat kilka bezpłatnie, o głodzie i chłodzie pracować w sądzie, ratując się lekcyami i innemi zajęciami, aniżeli wejść na tę śliską drogę, na której go przy każdym awansie protegowanych kolegów ciężko zrani doznana niesprawiedliwość.

Użyliśmy przykrego wyrażenia „protekcya“ i „protegowany“ — winniśmy je usprawiedliwić. Zarzut to ciężki, któregobyśmy nie czynili, nie mając dowodów. Z licznych tych przykładów przytoczmy tylko świeże a najbardziej jaskrawe.

P. X. w r. 1882 skończył uniwersytet — wstąpił do służby administracyjnej w Wiedniu, gdzie jego ojciec jest wysokim dostojnikiem państwa — i dzisiaj, po t r z e c h l e t n i e j z a l e d w i e s ł u ż b i e z o s t a ł z a m i a n o w a n y s e k r e t a r z e m n a m i e s t n i c t w a! Inni, którzy mają więcej lat służby, niż ten młodzieniec lat wieku swego, pomimo takiegoż samego stopnia doktorskiego takich samych egzaminów, nie mniejszych zdolności, nie mogli się dotąd doczekać tej rangi.

Pan Y. w r. 1882 nie miał jeszcze żadnych egzaminów, służył bowiem w urzędzie, w którym ich nie wymagają. Nagle spada na niego znaczny majątek. Zdaje egzamina, wstępuje do służby w namiestnictwie, zawiera związki rodzinne z wysokim dostojnikiem, i zaledwie po trzech latach służby zostaje komisarzem i zastępcą starosty! A ileż lat służyć musiałeś panie A. czy B., który nie masz majątku, nie masz koligacyj — zanim dochrapałeś się komisarstwa?

Pan Z. był przed kilku laty w namiestnictwie przez czas bardzo krótki. Przełożeni jego mówili o nim, że to bardzo miły młodzieniec — w salonie; jakim jest w biurze, ocenić nie mogli, bo go tam bardzo rzadko kiedy widywano. Wkrótce stosunek ten sprzykrzył się obu stronom i młodzieniec nasz wystąpił ze służby. Po kilku latach wraca do niej znowu, robi egzamin i po niespełna dwuletniej służbie zostaje komisarzem. Ma „nazwisko“ i majątek.

Niech nam wybaczą ci wszyscy, którzy przytoczeniem owych łatwych do rozpoznania przykładów mogą się uczuć dotknięci. Możemy ich osobiście z innych względów bardzo cenić i szanować — możemy uznawać ich zdolności, albo się tych zdolności domyślać — możemy uznawać, iż są pracowitymi, sumiennymi urzędnikami, albo się tej pracowitości i sumienności domyślać, ale j e d n e g o przypuścić nie możemy: żeby w całym etacie namiestnictwa i starostw nie znalazło się, nie dziesięciu, ale k i l k u d z i e s i ę c i u równie jak oni zdolnych, pracowitych i sumiennych, którzy służą znacznie dłużej i zostali przez pominięcie skrzywdzeni. Jest to wprost n i e m o ż l i w e, aby takie szybkie awanse były bez protekcyi, ażeby one nie były wręcz krzywdą wielu, bardzo wielu innych dobrych urzędników.

Ale są one zarazem krzywdą kraju i państwa. G d z i e s i ę z a c z y n a p r o t e k c y o n a l i z m, z a c z y n a s i ę i z e p s u c i e. Inaczej być nie może. Wyobraźmy sobie młodego człowieka, który przez protekcyę przeskoczył całe szeregi starszych znacznie kolegów — jakież on o sobie, jakie o swoich przełożonych mieć będzie wyobrażenie? Czy nie uzna się wyższym nad wszystkich i wszystko? Czy nie musi sobie wyobrazić, że mu wszystko wolno, bo ma „plecy“? Z tego też źródła płyną owe zaniedbania w służbie administracyjnej w kraju, na które wszyscy palcami wskazują — z tego wypływa, że my mamy rząd, gdy chodzi o pobór podatku i rekruta i o wpływ na wybory — ale nie mamy rządu, gdy chodzi o właściwą administracyę, o jej wyższe cele, o ową troskę władz o ład w kraju i jego pomyślny rozwój. Bo protekcyjność owa, jak z jednej strony wytwarza wyższych urzędników, którzy ufni w protekcyę, lekceważą sobie służbę, tak z drugiej znów strony wyradza całe zastępy malkontentów, którym służba jest obojętną, bo tak czy tak zostaną przez protegowanych przeskoczeni — jest nawet wstrętną, bo poczucie doznanej krzywdy służbę im zatruwa.

Czytelnik zrozumie, że musimy pisać o tym przedmiocie bardzo oględnie i umiarkowanie, musimy połowę tych myśli, jakie ta sprawa nasuwa, tych uczuć, jakie ona budzi, stłumić w sobie, aby choć część ich światło dzienne ujrzeć mogła. Niech sobie czytelnik sam to wszystko dopełni... Nam nic nie pozostaje, jak tylko najgoręcej i najusilniej wezwać nasze władze administracyjne, które mianują urzędników, lub na ich mianowanie wpływają, ażeby wziąwszy tę sprawę pod ścisłą rozwagę, zerwały z systemem protekcyi, który jest zgubny dla służby samej, szkodliwy dla kraju i państwa, krzywdzący dla setek dobrych urzędników, ciężką pracą a nie „plecami“ dobijających się stanowiska, a sprzeczny z naczelną wszelkiego rządu zasadą, którą wzięliśmy za godło naszych uwag, zasadą: *justitia regnorum fundamentum*. Zapewnić możemy, że z najgłębszego przekonania pisząc, nie za siebie samych jednak i nie wyłącznie we własnem piszemy imieniu, ale że nie od wczoraj najpoważniejsi i najzacniejsi obywatele w sprawie tej do nas się udawali, wzywając, byśmy ją poruszyli. To też z całą stanowczością twierdzić możemy, że mówi z nas opinia publiczna, mówi głos powszechny dobrze myślących obywateli kraju. Gdyby władze rządowe umiały czy chciały trzymać rękę na pulsie opinii publicznej, rozpoznać ją nie z tak zwanych „*Stimmungsberichte*“ policyjnych, nie z tego, co wyżsi dostojnicy słyszą z ust pobleboców, albo co im się mówi przy różnych urzędowych uroczystościach, to przekonałyby się owe władze, że w kraju n i e z a d o w o l e n i e w z r a s t a, a niewątpliwie jednym z niemałych jego powodów jest owa protekcyjność, coraz bardziej się u nas zakradająca. I wielką mieć będzie dla kraju zasługę, kto z nią zerwać zechce i potrafi.

Projekta ugodowe z Węgrami.

(Dokończenie.)

Do liczby projektów ugodowych, ułożonych przez oba gabinety i przedłożonych obu parlamentom do uchwały jako przedmiot ugodowy, należy także nowa ustawa o podatku od cukru. Mimowoli nasuwa się tu pytanie, dlaczego nie ułożono i nie przedłożono podobnych ustaw o podatku konsumcyjnym od innych analogicznych wyrobów, jak: spirytus, piwo, nafta, bo sam fakt pewnych zmian w podatku nie daje dostatecznej odpowiedzi? Wiadoma rzecz, że Węgrzy długi czas stawiali od siebie wiele trudności właśnie co do cukru i żądali nawet pewnego dla siebie udziału w dochodzie z podatku twierdząc, że oni znaczną część wyrobu austryackiego spożywają, a zatem w cenie cukru opłacają podatek konsumcyjny do skarbu austryackiego. I mieli poniekąd racyę, atoli toż samo dałoby się z równą słusznością zastosować do węgierskiego spirytusu i nafty w Węgrzech rafinowanej. Snadź uznano to i odstąpiono od żądania, a nawet uznano jako zasadę w projekcie ugodowym, że podatek konsumcyjny należy się temu krajowi, w którym przedmiot konsumcyjny się wyrabia, a przesyłka tego produktu z jednej połowy monarchii do drugiej i do Bośnii, a więc w całym obrębie związku cłowego odbywa się bez opłaty nowego podatku.

Podatek konsumcyjny od cukru rafinowanego, przeznaczonego już do spożycia, wynosi 10 zlr. od cetnara metr. netto. Premia eksportowa, czyli bonifikacya oprócz zwrotu podatku wynosi według gatunku cukru, a raczej procentu polaryzacyi od 1·16 do 1·55 zlr. Ta premia ma być wypłacana przy wywozie wraz z zwrotem podatku, jednak cała suma tych premij w jednym roku nie może przewyższać 4 milionów zlr. Co nad to skarb zapłaci, to mają mu zwrócić fabryki.

Każda cukrownia ma tworzyć osobny ściśle ograniczony i zamknięty obręb cłowy, poza który nie wolno bez kontroli i opłaty wynosić cukru.

Ustawa projektowana zacznie obowiązywać od 1 sierpnia 1888 r. Zapasy cukru, które się znajdą na składach i w sklepach tego dnia, podlegną nowemu opodatkowaniu po strąceniu pół miliona cetnarów metr.

W ścisłym związku z temi przepisami o podatku konsumcyjnym od cukru jest ustęp artykułu XI ustawy o unii cłowo handlowej, mówiący właśnie o restytucyach podatkowych i bonifikacyach. Ustęp ten, który ma znaczenie ogólne a więc stosuje się także do spirytusu, opiewa:

„Restytucye podatkowe, a ewentualnie bonifikacye za przedmioty opodatkowane, a wyprowadzone poza wspólną linię cłową, będą pokrywane przez królestwa i kraje reprezentowane w Radzie państwa, dalej przez kraje korony węgierskiej, oraz w myśl ustawy z dnia 20 grudnia 1879 r. przez należące do jednego i tego samego okręgu cłowego monarchii — kraje Bośnii i Hercegowiny, a to tymczasowo wspólnie, z zastrzeżeniem późniejszego obliczenia w duchu poniżej wyszczególnionych przepisów.

„Obciążenie ze względu na wzmiankowane restytucye podatkowe, ewentualnie bonifikacye królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, dalej krajów korony węgierskiej, wreszcie Bośnii i Hercegowiny będzie przeprowadzonem oddzielnie dla każdego rodzaju podatku, pod który podpadają rzeczone restytucye i bonifikacye, mianowicie dla podatku konsumcyjnego za wyrób piwa — z wyjątkiem dodatku do podatku browarnianego w miastach zamkniętych — następnie dla podatku konsumcyjnego od wyrobu okowity, oraz dla podatku konsumcyjnego od wyrobu cukru burakowego. Obciążenie to w ten sposób będzie przeprowadzonem, iż każda strona z opłaconych w ciągu roku słonecznego restytucyj podatkowych, ewentualnie bonifikacyi ma ponosić taki procent, ile wynosi jej udział w dochodzie surowym osiągniętym w ciągu tego samego roku i w odnośnym rodzaju podatku.

„Jako dochód brutto przyjęte być mają te sumy podatkowe, które w ciągu właściwego roku wpłynęły do kasy z odnośnego rodzaju podatku bądź gotówką, bądź w wekslach, a to po odtrąceniu zwrotów podatkowych, uskutecznionych z z tytułu przerwy w ruchu“.

Papież wobec Polaków.

Russkij Kuryer, dziennik w Moskwie wychodzący, wystąpił z obszernym artykułem, poświęconym polityce papieskiej wobec Polski, z którego to artykułu, jako godnego zaznaczenia, przytaczamy niektóre wyjątki.

„Dla nas — powiada *Rus. Kur.* — święte są wszelkie przekonania religijne, czy wypływają one z prawosławia, czy katolicyzmu lub protestantyzmu, czy opierają się na podstawie mojżeszowego wyznania, mahometańskiego, a nawet na podstawie filozoficznej kontemplacyi. A jeżeli powstajemy przeciw rodzinie, to nie napadamy na rodzinę w ogóle, jeżeli protestujemy przeciw gwałtom społecznym, to nie potępiamy aktów społecznych. Tak samo dalecy jesteśmy od antikatolickiej lub nawet antipapieskiej agitacyi, jeżeli a t a n o w c z o p o t ę p i a m y e g o i z m p o l i t y k i p a p i e s k i e j w o b e c n a j w i e r n i e j s z y c h s y n ó w k o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o — P o l a k ó w.

Dawno pragnęliśmy wyspowiadać się z naszych myśli, lecz czekaliśmy na pierwszy krok ze strony polskiej. Jakoż stało się zadosyć naszym życzeniom. *Dziennik Poznański* pierwszy wspomniał o wdzięczności kuryi rzymskiej względem Polaków, aczkolwiek uczynił to w formie nader łagodnej.

W ciągu ostatnich lat 20, Polacy pruscy i niemieccy z najprzykładniejszą wiernością, ze szkodą nawet własną podpierali katolicyzm w walce z ks. Bismarkiem, tak przy wyborach jak w Izbach i w prasie. Polacy, jako wierni synowie kościoła katolickiego, poczytywali za swych przyjaciół i opiekunów tych, co z kościołem trzymali, a indentyfikując niestety interesa narodowe z kościelnemi, w dążeniach stronnictwa kościelno-politycznego upatrywali rękojmię dla własnej sprawy i wszędzie zawsze stronnictwo to popierali.

Nęciło Polaków, że ultramontańscy deputowani zawsze brali do serca interess pruskich Polaków, że bronili gorliwie ich praw językowych. I stało się, że patryoci polscy, dziennikarze i księża, cierpieli za sprawę ultramontanizmu, wsadzano ich za obronę tej sprawy do więzienia i posyłano na wygnanie. Politykę narodową złożyli na ołtarzu polityki kościelnej i byli zaprawdę bardziej ultramontanami niż Polakami.

Coś podobnego widzimy także w Austryi. I tutaj wiara w macierzyńską miłość katolicyzmu bierze górę nad narodowemi dążnościami w klerykalnym obozie. Ulegając temu prądowi zapomnieli Polacy o szczepie, do którego z krwi i języka należą, zapomnieli o Słowiańszczyźnie, choć na szczęście idea słowiańska nie wiąże się specyalnie z nadaną z góry formą kościoła. W nowożytnej Słowiańszczyźnie każda narodowość może się urządzić pod względem kościoła jak chce, byle wszystkie jednoczyły się w kulturze i niezawisłości politycznej.

Jednocześnie Polacy w Niemczech i Austryi zamieszkali pod wpływem ultramontanizmu zapomnieli, że naród polski położył ogromne zasługi dla ludzkości na polu nauki i poezyi, skutkiem czego dali się użyć za narzędzie czarnej reakcyi, popierając ją w walce z postępowemi ideami wieku. Nic dziwnego też, że w sferach postępowych uważają Polaków jako zasadniczych popleczników reakcyjnej szarańczy. Rząd pruski, a raczej Bismark, z łatwością przeto mógł wystawić Polaków jako narzędzia ultramontanizmu, przez co zapewnił powodzenie swoim antipolskim projektom. Nie omylił się w rachubie, bo nikt nie umiał, nie mógł dowieść, że jest inaczej.

Ale omylili się w swoich rachubach Polacy — omylili się straszliwie!... Reakcyjnemi dążnościami odepchnęli Polacy wszelkich możliwych jeszcze przyjaciół, a nie pozyskali nowych. Ten sam rząd pruski, którego reakcyjne projekta tak często popierali, ten sam rząd, za którego wielkość i potęgę w latach 1870 i 1871 krew swoją przelewali, ten sam rząd wystąpił z ustawami, mającemi na celu wytępienie polskiej narodowości w obrębie państwa. Papiestwo i ultramontanie niemieccy, na których przyjaźń tak bardzo Polacy liczyli, dziś patrzą się obojętnie na to nowe zabójstwo polskiej narodowości. Prawda, że pp. Windthorst, Schorlemer-Alst i inni powstawali w Izbie przeciw tym ustawom, ale czy to nie była komedya, skoro ciż sami nie stanęli po stronie Polaków, gdy nowa polityczno-kościelna ustawa postawiła polskie dyecezye w wyjątkowym stanie. P a p i e s t w o z a ś a n i j e d n e m s ł o w e m z a P o l a k a m i s i ę n i e u j ę ł o.

Papież gromiący świetnie redagowanemi encyklikami wszelkie objawy liberalizmu i postępu, rzucający ciągłe protesta przeciw rzeczywistym tendencyom państwa i społeczeństwa wobec kle-

---

ZMARNOWANY.

Studyum z życia ludu litewskiego.

6 przez

Witolda Kalinowskiego.

(Ciąg dalszy).

Kaziuk wierzył, że nietylko inni ludzie, lecz nawet sam Gurklis przestanie go złodziejem nazywać i Piotruśkę mu odda, tymczasowo jednak wypadało ukrywać się przed starym, by kochanki nie narażać na przykrość.

Spotkał się więc z nią raz jeszcze na odchodnem w pobliskim jedlniaku. Piotrusia uwinąwszy się żywo z obiadem, jak tylko ojciec chrapnął sobie niedzielnym obyczajem, czemprędzej na miejsce schadzki pobiegła.

— Ty, Kaziuk, *musi* i nie śniadał dziś, a tu taki *siąb*; naż-ci, pojedz sobie — przywitała dziewczyna kochanka i podała mu chustkę, w której zawiniętą była partyka posolonego chleba, butelczyna z wódką, *łomoć* słoniny i kilka jaj gotowanych.

— Ta, ja w domu jeszcze jadł — odparł Kaziuk.

— Ale przemarzł ty, nos *u ciebie* aż posiniał. Naj, wypij, a czekaj, u mnie jeszcze pieczonej bulby jest — i dziewczyna z zanadrza wyjęła z dziesiątek kartofli, w popiele pieczonych.

— Jadło *zobaczywszy*, to i ślina z gęby pociekła. Nie ma co, trzeba jeść — żartował Kaziuk i na pieńku przysiadłszy, począł *łomotać* jedno po drugiem.

— Ja jeszcze tobie przyniosła ot, kapciuch i pas; długo one w skrzyni leżały, na ciebie czekały — zaczęła znów Piotrusia. — Tkała ja pas ten tkała, a zawsze bywało jedno w głowie: przyjdzie Kaziuk po niego, czy nie przyjdzie — dziewczyna okrywała pocałunkami twarz kochanka, a ciepłem swego oddechu rozegrzać ją usiłowała. — Fajkę z kapciucha nakładać będziesz, o Piotruśce wspomnisz. Pasem okręcisz się, znowuż *taki* o Piotruśce wspomnisz. Oj, chytra ja!

— A bez pasa to i nie wspomniałbym, prawda? — rzucił żartobliwe pytanie Kaziuk.

— Nie wiem — przymilało się dziewczę.

— Nie wiesz?... nu to i nie wiedz. Ja tobie tylko jedno powiem Piotruśka, ty nie markoć się, nie płacz, czy ja prędko przyjdę, czy nieprędko. Ja c i e b i e nie szukający znalazł, ty m n i e znaczy się od samego Boga sądzona. A teraz niewiadomo, jak to pójdzie; *musi* mnie Sałtanowicz jaką robotę da, nie już to zawsze mnie jak kokoszce na jajkach w domu siedzieć. Ta, ja sam chciałbym raz za naukę wziąć się, wszystko przewąchać, dowiedzieć się, jak ten stary pies grosze robi....

— A na co tobie groszy? — naiwnie zapytała Piotrusia.

— Długo gadać niema co — odparł parobczak; — pamiętasz, zeszłą wiosną Mateuszowe dzieci jak popuchły, *miakinę* z brzozową korą żarły, ta i popuchły. Ty sama Mateuszom nosiła to soli, to krup, to gryki. Ot, widzisz, a ja dużo groszy *miawszy*, krowinę im kupiłbym, to już jak nie-jak, a lżej by im było. I tak wszystkim *chudziakom* naokoluteńko. Zrozumiała ty teraz?

— Jeszcze by nic — odpowiedziała Piotrusia.

— Nu, potem lepiej zrozumiesz... teraz bywaj! Nie markoć się, nie zapomnę ja o tobie, ty o mnie nie zapomnij.

— Ja by to, ja zapomniała, lubuś ty mój! — i u Piotrusi w oczach łzy się zaperliły.

— Durna ty, czego *dudy stroisz*? Zobaczysz, wszystko da Bóg dobrze będzie — pocieszał Kaziuk, całując kochankę. — No, bywaj, wesoła bądź, wiesz, *kapaiłów* nie lubię — żegnał ją.

Nie odszedł jednak i dwudziestu kroków, kiedy Piotruśka zawołała: — Kaziuk! ta, ja głupia wzięła chustkę z chlebem... po drodze zjesz, na, *weźmij* — dopędziła i oddała.

Raz jeszcze pocałowali się i rozstali.

Zamaszystym krokiem puścił się Kaziuk ścieżyną leśną. Najkrótsze drożyny wybierał, co sił starczyło spieszył, by na czas w domu stanąć, bo akuratny jego pan nie lubił, jeśli kto zamarudzi, a tu już ostatnie promienie słońca powoli znikały.

I dobrze zrobił, że swe nogi wyciągał, bo właśnie, kiedy do drzwi zapukał, pan Sałtanowicz przyrządzał latarkę, chcąc sam na noc konie opatrzyć.

— Ciebie widać nie było, szedłem szkapom siana zarzucić — przywitał pan tonem lekkiej wymówki.

— Z przeproszeniem panoczka, spóźniłem się, obrządzę wszystko *migiem* — tłómaczył się parobek.

— No, no, u *susuli* zasiedziałeś się; nie wielki jeszcze grzech — pobłażliwie zauważył pryncypał.

— Ta, gdzie tam! Piotruśkę widziałem tyle, co na drodze przechwyciłem i potem ukradkiem przez dwa pacierze w lesie. Stary-by chyba mnie zjadł, jakby w chacie zobaczył. Nikt ze mną gadać nie chciał, wszyscy jak na wilka patrzą: „Koniokrad! powiadają, złodziej, do Sałtanowicza przystał.“

— Psubraty! durnie! gałgany! — wybuchnął Sałtanowicz, przerywając relacyę Kaziuka. — Na mnie szczekają, że ja złodziej, a sami oni złodzieje, i chcieliby i nie mogą, bo nie umieją, bo boją się, a jak co pod rękę podwinie się, to każdy ukradnie, ot jak tu mnie żywego widzisz, ukradnie. Znam ja ich, jak lichy szeląg znam. Tak! to Sałtanowicz złodziej, a jak bieda przyciśnie, to do kogo? do mnie... choć ukradkiem... a do mnie! Za podatki pocisną.. „panoczku poratuj“, od obywatela krzywda jaka... „panoczku poradź, póki wiek nie zapomnę“, w brzuchu zaburczy... „panoczku na osminkę żyta daj“, i piszczy to i jęczy ta hołota, a potem co?... Nadyma się, wielki honor na siebie napuszcza, różne uczciwości takie... z ledwością konia przechowa, „kradziony“ powiada. Nie ma wdzięczności Kaziuk na świecie, nie ma! Rób ludziom dobrze, to tobie jeszcze w gębę plują.

— Tak te tak, pańska prawda, panoczku! — potakiwał Kaziuk, który z umysłu potrącił drażliwą strunę, by rozmowę w pożądanym dla siebie kierunku nawiązać i siebie za zdeklarowanego już, nie zważającego na opinię ludzką koniokrada wydać.

— Ot i ciebie samego kto przed wojskiem zakrył?... ja! U kogo ty ukrył się?... u mnie! A czy z potrzeby ja to zrobił?... Nie. Co mnie tak bardzo po tobie! za pieniądze, kiwnę, sto takich mam. Wszystko to ze szczerego serca, dalibóg z serca, — mówił koniokrad, zapominając o swych pogróżkach przy zawieraniu umowy z Kaziukiem. — Piąty miesiąc już jesteś u mnie, dużo narodu widziałeś, powiedz, czy kto *krzywdował* na mnie, czy kto choć słowem poskarżył się? No, sam powiedz!

— Zachowaj Boże, — pospieszył z odpowiedzią Kaziuk.

Czy Sałtanowicz usiłował siebie samego, czy też Kaziuka o dobroci swego serca przekonać, — mniejsza z tem, bo w siebie może i mógł on wmówić, że kierują nim „różne uczciwości takie“, w Kaziuka zaś — nigdy. Chłopak przez te kilka miesięcy pobytu u niego, chociaż nie poznał całości systemu koniokradzkiego, dostrzegł jednak, że Sałtanowicz wzbogaca się i krzywdą okradanych i wyzyskiwaniem kradnących.

— Chytry z ciebie lis, ale ze mnie *takoż* nie dureń, nie zdurzysz ty mnie, — myślał sobie Kaziuk, z izby wyszedłszy. — *Żytownik* z ciebie psiakość, a jeszcze baranią skórę nakłada. Mógłby ty niejednemu pomódz, a drzesz, z kogo możesz, drzesz. Ot, poczkaj, nie będzie u mnie chudziak pode drzwiami piszczeć: bez piszczenia ostatni grosz każdemu dam. Powiadasz, co tobie po mnie? zobaczysz, potańcujesz ty koło mnie jeszcze!

Trafiła kosa na kamień, chytry na chytrego.

W każdym człowieku tkwi większa lub mniejsza doza chytrości, pozostającej, że tak powiem, w stanie, „potencyalnym“. Warunki ją powołują do życia, każą jej działać, rozwijają, potęgują. Poznanie chytrości wyzyskiwacza-koniokrada i chęć zdobycia pieniędzy, wywołały chytrość w Kaziuku. Na jednym wyłącznie punkcie skoncentrowała się myśl jego: jakby Sałtanowicza podejść, jakby stać się dlań niezbędnym i pozyskane stanowisko najkorzystniej dla zebrania groszy wyzyskać?

Tegoż jeszcze wieczora odkryło się dla Kaziukowego sprytu pole do popisu.

— Nie już to mnie, panoczku, długo jeszcze przyjdzie się tak, założywszy ręce siedzieć, panoczkowy chleb za darmo jeść? — zagadnął pryncypała Kaziuk, powróciwszy ze stajni.

Na ustach Sałtanowicza prześliznął się uśmiech zadowolenia, — „objeździł się“, — pomyślał on sobie.

— Widzisz, ja nikogo nie przymuszam. Każdy po dobrej woli u mnie idzie. Chcesz, przyuczę i ciebie. Poszlę raz do jednej rzeczy, pokażę; poszlę drugi raz do drugiej rzeczy, takoż pokażę; a potem, to i sam pomiarkujesz, jak i co. Do czego głowę najwięcej będziesz miał, to i robić będziesz, — tłómaczył koniokrad.

— No i coby tak na ten przykład, panoczku, dziś ja mógł robić? — dopytywał się Kaziuk.

— Hm... widzisz, powiedziawszy tobie dokumentnie, to niby tak: jest robota i robota. Trzeba w y c i ą g n ą ć konia i s p u ś c i ć konia. Do wyciągania ty jeszcze nie przydatny, do tego trzeba nawyk mieć. Kiedy koń już w ręku, to u mnie ze spuszczeniem nie wielka bieda. U mnie, widzisz, jak w zegarze wszystko nastrojone... tik tak, tik tak... idzie i idzie. Każdy swego pilnuje, za swojem patrzy. Taką robotę pierwszy lepszy kiep potrafi, tylko wierności i akuratności trzeba. Kazano, zrobiono... rozumiesz?

(D. c. n.)

rykalnych zachcianek, papież wdający się w układy z na wpół dzikimi władcami z powodu garstki misyonarzów, ta sama głowa katolickiego kościoła, ten sam papież, na którego Polacy patrzeli jako na jedynego swego obrońcę — **nie zwraca dziś żadnej uwagi na barbarzyńskie prześladowanie swych najwierniejszych owieczek — i rzecz bezprzykładna w dziejach — daje najwyższy swój order protestantowi Bismarkowi** za kulgarskie połechtanie papieskiej dumy oddaniem w ręce rzymskiego pontyfikatu rozstrzygnięcia sławetnej karolińskiej sprawy! A w następstwie za nieznaczne w gruncie rzeczy formalne ustępstwa w ustawodawstwie kościelnem Niemiec z „**taktem i rozsądkiem politycznym**" papież **ignoruje śmiertelne ciosy, jakiemi grozi świeżo upieczony kawaler orderu Chrystusa w mężnych i dzielnych katolików polskich**. Tak postępuje ten, co ma być uosobieniem miłości i sprawiedliwości.

O, czas wielki, zaprawdę, żeby inteligencya polska a za nią naród przyszedł do rozumu. Czas wielki zrozumieć, że naród polski tylko w zgodzie i przyjaźni z postępem i Słowiańszczyzną znajdzie rękojmię pomyślnego rozwoju i ocalenia, którego nie zapewnią mu ultramontanie. Czas zrozumieć, gdzie są prawdziwi przyjaciele, a gdzie gotowi do zdrady polityczni spekulanci!"

Tak pisze *Ruskij Kurjer*. Szkoda wielka, że „brać słowiańska" nie dorosła do wysokości zadania w myśl przekonań głoszonych przez organ postępowców rosyjskich.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 18 maja.

(††) Po załatwieniu spraw bieżących, po przeprowadzeniu wyboru uzupełniającego, po odmówieniu zezwolenia na ściganie sądowe p. Pirki, przystąpiono do dalszej rozprawy nad projektem do ustawy o upustach podatkowych. Upadły wszelkie poprawki, stawiane do § 4, które żądały aby upust podatkowy rozciągał się i na rok następny, jeżeli szkoda wyrządzona wywiera swój wpływ także na plon roku następnego. Bez rozpraw przyjęto następny § 5, według którego upust w miarę szkody w plonie wynosić ma 25 do 100%. Paragraf następny oznacza termin, w którym należy uwiadomić władzę o szkodzie. Komisya proponowała 5 dni. Do tego paragrafu zgłoszono kilka poprawek, z tych jedna żądała, aby termin uwiadomienia trwał dni ośm, licząc od zakończenia się klęski elementarnej i dowiedzenia się o szkodzie. Przy głosowaniu, mimo sprzeciwiania się sprawozdawcy, przyjęto wszystkie poprawki. Koszta komisyjnego zbadania szkody i wynagrodzenie delegatów władzy skarbowej pokrywa według przyjętej poprawki do § 10 sam skarb państwa. Resztę paragrafów przyjęto bez zmian; tak samo tytuł i wstęp do ustawy — a następnie rezolucyę, proponowaną przez p. Türka, wzywającą rząd, aby w gminach, dotkniętych klęskami elementarnemi kazał co rychlej zbadać szkody, a tymczasem wstrzymać się od ściągania podatków.

Z kolei polecono rządowi do jak najspieszniejszego zbadania, dokładnego ocenienia i możliwego uwzględnienia trzy petycye z Czech o zwłoki i upusty podatkowe, i o bezprocentowe zaliczki z powodu nieurodzaju w niektórych okolicach w roku przeszłym. Na tem przerwano posiedzenie. Przyszłe dnia 20 bm. we czwartek. Na porządku dziennym między innemi: trzecie czytanie projektu ustawy o upustach podatkowych i sprawozdanie komisyi przemysłowej o ustawie o zabezpieczeniu robotników.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 maja

Koło polskie miało uchwalić wysłanie do kierownika ministerstwa handlu bar. Pusswalda deputacyi, złożonej z pp. Jaworskiego, Hausnera i Rosenstocka z prośbą, aby rząd pod żadnym warunkiem nie zezwolił na zamierzone przez kolej Karola Ludwika podwyższenie taryf w ruchu wewnętrznym.

Austryacka Izba poselska ukończyła wczoraj obrady nad ustawą o upustach podatkowych — a jutro ma ją przyjąć w trzeciem czytaniu, po czem rozpocznie się ważna rozprawa nad ustawą o ubezpieczeniu robotników.

Komisya ugodowa już się wreszcie ukonstytuowała, dzieląc się na znane już trzy subkomitety. Kwestya referatu bankowego nie jest jeszcze załatwiona. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Koło polskie życzy sobie, żeby Polak objął ten referat — na co Czesi podobno się godzą, ale z drugiej strony klub Liechtensteina pragnie swego prezesa mieć sprawozdawcą. Co do polskich kandydatów waha się podobno rzecz między Bilińskim a Hausnerem. Pierwszego rząd mieć pragnie sprawozdawcą, drugiego posłowie. Uwagę dzienników, że rząd ostatecznie rozstrzygnie, uważać musimy jako złośliwość.

Komisya sądownicza odbyła wczoraj posiedzenie, na którem na porządku dziennym była ustawa, zmieniająca i uzupełniająca niektóre postanowienia o postępowaniu egzekucyjnem, a następnie wnioski o pewnych fideikomisach realnych.

Wiedeński korespondent monachijskiej *Allg. Zing*, mieważący stosunki ze sferami rządowemi, zaprzecza podanej przez *Salonblatt* wiadomości o zamierzonym zjeździe **cesarza austryackiego z carem rosyjskim**. Korespondent zwraca uwagę na to, że *Salonblatt*, wspominając o nowem spotkaniu monarchów, nazwał je rewizytą ze strony cesarza austryackiego; otóż do takiej rewizyty nie ma obecnie powodu, gdyż cesarz **Franciszek Józef** odwiedził pierwszy cara **Aleksandra**, który go następnie rewizytował.

W dniu wczorajszym jako w rocznicę urodzin następcy tronu rosyjskiego spuszczono na morze w Sewastopolu wobec rodziny carskiej dworu i świty pancernik Czesmę i kilka innych statków wojennych. Fakt ten jest dla serca rosyjskiego, pisze *Now. Wremia*, więcej zrozumiałym, niż wszelkie słowa. Uroczystość ta wzbudza nadzieję ostatecznego zabliźnienia głębokich ran, zadanych Rosyi w Sewastopolu. — Rosya oczekuje od nowej floty Czarnego morza nie tylko chwały i sławy, lecz także powrotu dawnych lepszych czasów rosyjskiej polityki, owych czasów, w których nie Europa, lecz Rosya rozstrzygała o losach Wschodu, a **sprawa wschodnia była wyłącznie sprawą rosyjską**. W ten sposób wyrażają się i inne dzienniki petersburskie.

Ks. **Hohenlohe** namiestnik **Alzacyi i Lotaryngii** stara się wszelkiemi sposobami zjednać sobie osobistą sympatyę mieszkańców. Korzysta on z każdej sposobności, ażeby wychwalać zalety ludności, zamieszkałej w obu prowincyach. Bawiąc niedawno w Miluzie, głównem ognisku francuskiego przemysłu w Alzacyi, wypowiedział on na uroczystej uczcie mowę, w której wysławia miejscowych fabrykantów za ich ludzkie postępowanie z robotnikami. Liczne instytucye dobroczynne, założone w tem mieście dla ulżenia losu ludności robotniczej, mogą, zdaniem namiestnika, posłużyć za wzór dla całego cywilizowanego świata. Jakkolwiek tego rodzaju pochwały mogły być bardzo przyjemne dla tych, do których się odnosiły, to jednak łatwiej byłoby rządowi zjednać ich sympatye przez uszanowanie praw narodowego języka.

Wiadomości, nadchodzące z Grecyi, nie dają dokładnego wyobrażenia o politycznem położeniu w Atenach. Minister **Luriotis**, który objął w gabinecie **Valvisa** tekę spraw zagranicznych, uwiadomił poselstwa mocarstw o zmianie rządu. Nowy gabinet nie ma jednak szansy utrzymać się długo u steru. Dzisiejsza większość Izby zechce zapewne powrotu Dalyannisa, ponieważ jednak król Jerzy prawdopodobnie na to nie przystanie, prezesem gabinetu zostałby, w razie upadku Valvisa, prezydent Izby, który dziś ma być wybranym. Gdyby przyszło do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, przyjaciele Delyannisa znaleźliby się w mniejszości. Ludność grecka nie przebaczy Delyannisowi, że ją łudził nadzieja łatwych tryumfów i naraził na wydatek 115 milionów franków. Wyborcy, którzy powołani pod broń, stoją obecnie na granicy, a wkrótce mają powrócić do domów, nie dadzą z pewnością głosu ministrowi, który trzymał ich przez parę miesięcy w obozie i zamiast wysłać ich na Turka, naraził ich niepotrzebnie na trudy i niewygody obozowe.

Blokada portów daje się już uczuwać nadbrzeżnym mieszkańcom. Przed kilku dniami usiłowała łódź rybacka przerwać linię blokady. W pogoń za nią udała się austryacka łódź torpedowa. Rybacy, którzy mieli ze sobą naboje dynamitowe, używane w rybołowstwie, użyli ich dla swej obrony, a łódź torpedowa przestała ich ścigać. Z wyspy **Skyathos**, położonej na północ od Eubei, doniesiono do Aten, iż zachodzi obawa, ażeby statki austryackie nie zabrały nagromadzonych tam składów węgla. Na wyspie **Spezzia**, leżącej u wejścia do zatoki argolijskiej, zabrakło już żywności.

Z **Filipopola** donoszą ze źródeł urzędowych, iż opozycya usiłowała zwołać tam wielkie zgromadzenie ludu w celu urządzenia demonstracyi przeciw rządowi. Zamiar ten nie powiódł się jednak. Z okolic Filipopola przybyło do miasta około 5 tysięcy ludzi, którzy rzucili się na komitet z okrzykiem: Zwołaliście nas po to, ażeby wypędzić księcia! Jedynie wdaniu się policyi zawdzięcza komitet swe ocalenie. Zgromadzenie uchwaliło następnie rezolucyę, w której wyrażono zupełną wierność i uległość dla księcia.

Zachowanie się **Francyi** w sprawie greckiej było dla dyplomacyi europejskiej zagadką. Nie umiano sobie wytłómaczyć, dla czego **Freycinet** zaznaczył tak wyraźnie swe sympatye dla polityki rządu ateńskiego i nie przyłączył się do akcyi innych mocarstw. *Gaz. Koloń.* domyśla się, że chciał on działać na przekór Niemcom i połączyć się z Rosyą. Rzeczypospolitej francuskiej chodziło przedewszystkiem o pozyskanie życzliwości Rosyi, a dyplomacya francuska poinformowała błędnie swój rząd, że popieranie Grecyi i utrzymywanie jej w oporze, odpowiada tajemnym życzeniom gabinetu rosyjskiego, których nie uważa za stosowne proklamować. Pokazało się wszakże, że Freycinet znajdował się w błędzie i dziś jedynym rezultatem owej dwuznacznej polityki jest fakt, budzący we Francyi niezadowolenie, a mianowicie: że ani w Petersburgu, ani w Konstantynopolu rząd rzeczypospolitej nie posiada ambasadorów, tylko załatwiać musi sprawy dyplomatyczne przez prostych *chargés-d'affaires*. — Wkrótce po ogłoszeniu tego artykułu, ambasador francuski powrócił do Konstantynopola.

Paryska *Lanterne* donosi, że stronnictwo oportunistyczne zamierzało zainterpelować Freycineta w sprawie **wydalenia książąt**. Freycinet powziął jednak zamiar uprzedzić tę interpelacyę i wystąpić z inicyatywą. Odpowiedni wniosek miał on już wczoraj przedłożyć radzie ministrów. Gdy gabinet zgodzi się na wydalenie, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej niektórych książąt Freycinet zażąda od Izby wotum zaufania.

Z przyjściem na świat **syna królowej Krystyny** rozstrzygniętem zostało pytanie, kto zajmie tron hiszpański, opróżniony wskutek śmierci Alfonsa XII. Wypadek ten ma dla Hiszpanii doniosłe znaczenie, gdyż wzmocni on stanowisko dynastyi i utrwali istniejącą formę rządu, nie zbyt silnie zakorzenioną w kraju, który od lat dwudziestu tyle przeszedł wstrząśnień. Prezydent Izby deputowanych p. **Martos**, uwiadamiając Izbę o przyjściu na świat królewicza, wyraził nadzieję, iż osoba młodziutkiego księcia będzie dla Hiszpanii symbolem porządku i spokoju. Zaraz po ukończeniu ceremonialnej prezentacyi ogłoszono nowonarodzone dziecię królem Hiszpanii. Na chrzcie otrzyma ono imiona Ferdynand Alfons i będzie panować jako **Alfons XIII**.

Nowosti donoszą, że rząd **chiński** zgromadził na obszarach Mandżuryi, graniczących z Rosyą, trzy korpusy wojska, liczące 240.000 ludzi, znakomicie zorganizowane; wojsko to ma być zaopatrzone w karabiny najnowszego systemu i w działa Kruppa.

W **Stanach Zjednoczonych** spodziewają się rychłego zakończenia zmowy robotników. Bezrobocie ustało już we wszystkich większych fabrykach. Według urzędowych obliczeń w rozruchach, które się szerzyły w pierwszym tygodniu maja, wzięło ogółem udział 340000 robotników; około 190000 przestało rzeczywiście pracować. Fabrykanci skrócili czas pracy 42 tysiącom robotników, którzy zaprzestali robót; oprócz tego otrzymało pożądane ulgi 15 tysięcy takich, którzy nie mieli udziału w zmowie. Przeważna część robotników nie otrzymała żadnych przyrzeczeń. Anarchista **Most**, którego wypuszczono na wolność za kaucyą w kwocie tysiąca dolarów, odwdzięcza się rządowi ogłaszając w dziennikach, że policya **Stanów Zjednoczonych** jest bardziej barbarzyńską niż rosyjska. Aresztowanie Mosta i sposób, w jaki on się przytem zachowywał, pozbawiły go wziętości w sferach, w których dotychczas cieszył się popularnością. Policya znalazła go w podejrzanym domu pod łóżkiem, skąd go wyciągnięto obsypanego pierzem.

Sprawy szkolne.

Rada szkolna krajowa wydała pod d. 3 b. m. do wszystkich dyrekcyj szkół średnich d. l. 5803 następujący okólnik w sprawie **egzaminów wstępnych i poprawczych w szkołach średnich**:

W myśl rozporządzenia JE. ministra wyznań i oświaty z d. 2 stycznia 1886 l. 85 zarządza Rada szkolna krajowa, ażeby dyrekcye szkół średnich na przyszłość, począwszy od dnia ukończenia nauki w bieżącym roku szkolnym, co do egzaminów wstępnych i poprawczych, tudzież co do rozpoczęcia roku szkolnego postępowały ściśle podług następujących skazówek: 1. Egzamina wstępne do klasy I. szkół średnich należy odbywać w dwoch terminach t. j. z końcem upływającego i z początkiem nowego roku szkolnego. Pierwszy z tych terminów przypada dla szkół średnich zachodniej części kraju, w których główne ferye od 1 lipca aż do końca sierpnia, na d. 30 sierpnia i 1, ewentualnie także 2 lipca; dla szkół średnich wschodniej części kraju, w których wspomniane ferye zaczynają się dopiero 16 lipca, na dniu 15 i 16 ewentualnie 17 lipca; drugi termin przypada we wszystkich szkołach średnich kraju 1 i 2, a w razie potrzeby także 3 września. Wybór jednego z tych terminów pozostawia się kandydatom, względnie ich rodzicom. W każdym z tych terminów jednak rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do klasy I. stanowczo, a powtórzenia wstępnego egzaminu ani w tym samym, ani w innym zakładzie dopuścić nie można. Ażeby zaś zapobiedz przekroczeniu tego zakazu, jest obowiązkiem każdej dyrekcyi pouczać bezpośrednio po egzaminie reprobowanego kandydata, względnie jego rodziców, jeżeli są obecni w miejscu, lub odpowiedzialnego nadzorcę, że próba zatajenia niepomyślnego wyniku egzaminu i zgłoszenia się doń powtórnie w innej szkole średniej jest bezwarunkowo wzbronioną, tudzież, że uzyskanie przypuszczenia do powtórnego egzaminu przez wprowadzenie w błąd dyrekcyi innego zakładu średniego czyni ten powtórny egzamin w każdym wypadku nieważnym. Z tego też powodu ma dyrekcya zapytać każdego kandydata, zgłaszającego się już w dniu pierwszym po południu terminu przedwakacyjnego, a tem bardziej w dniach następnych i w terminie po wakacyach przed rozpoczęciem egzaminu, czy nie był już pytanym w innym zakładzie i przedstawi mu dobitnie skutki nierzetelnego w tym względzie postępowania.

2. Na egzamina wstępne do klas wyższych (niż I.), tudzież na egzamina poprawcze, przeznacza się dzień 1, 2 a ewentualnie i 3 września, które to dnie mają też być wolne od nauki szkolnej. Nabożeństwo szkolne ma się przeto odbyć d. 3 września, poczem d. 4 września musi się bezwarunkowo rozpocząć regularna nauka szkolna.

Liczne skargi na ciągłe zmiany przyborów szkolnych w szkołach ludowych spowodowały ministerstwo oświecenia do wydania do władz szkolnych rozporządzenia, w którem wzywa je do zbadania skarg owych i wydania odnośnych postanowień. W szkołach tej samej kategoryi a przynajmniej tego samego okręgu, mają być używane ile możności jednakie przybory szkolne, których wzory mają znajdować się w szkole dla użytku rodziców i kupców.

Czytamy w *Szkole*: Grono nauczycieli lwowskiej wyż. szkoły realnej, wezwane przez Radę szk. kraj. do przedłożenia swych wniosków co do zamierzonej reorganizacyi naszych szkół realnych, oświadczyło się w zasadzie za wprowadzeniem: 1. języka francuskiego jako przedmiotu obowiązkowego począwszy od klasy III. 2. Języka angielskiego jako przedmiotu względnie obowiązkowego od klasy V. 3. obowiązkowej nauki gimnastyki we wszystkich klasach po 2 godziny tygodniowo — z tem zastrzeżeniem, że ogólna liczba godzin naukowych w tygodniu nie ma przenosić w klasach niższych 30 a w klasach wyższych 32 godzin. Stosownie do tego ułożony rozkład godzin i przedmiotów przedłożono Radzie szkolnej krajowej.

W sprawie Kasy oszczędności miasta Krakowa.

Na ostatniem posiedzeniu Wielkiego Wydziału Kasy oszczędności m. Krakowa, przy sposobności rozdziału części czystych zysków za r. 1885 osiągniętych, wyszedł na jaw bardzo ciekawy fakt, ilustrujący w sposób nader charakterystyczny stosunek dwóch członków komisyi kontrolującej do dyrekcyi pomienionego zakładu, a który to fakt w interesie samejże instytucyi pokrótce omówić tu uważamy za stosowne.

Wiadomo, że syndykiem Kasy oszczędności miasta Krakowa, od chwili jej zawiązania, był obecny prezydent miasta p. dr. Feliks Szlachtowski. Wybrany w listopadzie 1884 prezydentem miasta i uważając całkiem słusznie równoczesne pełnienie funkcyi syndyka Kasy oszczędności za niezgodne z stanowiskiem swojem, jako prezesa Wielkiego Wydziału, wykonywującego nadzór nad czynnościami Kasy, zamianował p. dr. Szlachtowski na czas swego urzędowania, jako prezydent miasta substytutem swoim w syndykacie Kasy oszczędności adwokata tutejszego, p. dr. Józefa Kopffa, który też funkcye te od końca r. 1884, aż do obecnej chwili pełni.

Owoż, gdy p. dr. Szlachtowskiemu jako syndykowi kasy w latach poprzednich, Wydział wielki przy sposobności corocznego rozdziału części czystych zysków kasy między dyrekcyę i urzędników przyznawał również pewną remuneracyę, przeto zdawało się, iż w roku bieżącym remuneracya ta przypaśćby powinna po wszelkiej słuszności i sprawiedliwości substytutowi syndyka. W tym też kierunku na ostatniem posiedzeniu postawiony był wniosek ze strony członków W. Wydziału pp. Drów Kańskiego i Cyfrowicza.

Przeciw wnioskowi temu wystąpili pp. adwokaci Dr. Faustyn Jakubowski i Dr. Jan Hajdukiewicz, będący jak wiadomo radcami miejskimi tudzież członkami Wielkiego Wydziału a nadto, na co tu główny kładziemy nacisk, **także członkami komisyi kontrolującej kasy Oszczędności**.

W dyskusyi tej ku niemałemu zdziwieniu zgromadzonych, przyznał p. Faustyn Jakubowski, że tak on, jak i kolega jego p. dr. Jan Hajdukiewicz, mieli sobie jako adwokaci przez grzeczność dyrekcyi Kasy oszczędności powierzane do przeprowadzenia rozmaite sprawy tejże kasy, za które naturalnie od tejże dyrekcyi z funduszów kasy pobierali słusznie honoraryum według przedkładanych przez siebie rachunków adwokackich, z czego pan referent konkludował, że w obec tego stosunku pp. drów Jakubowskiego i Hajdukiewicza, mieliby oni również prawo do remuneracyi, jeżeliby takowa substytutowi syndyka miała być przyznana.

My jednakże z owego otwartego wyznania p. dra F. Jakubowskiego dochodzimy do całkiem innych wniosków. Pomijając kwestyę, czy ten nowy sposób organizacyi syndykatu jest dobry czy nie, zapytujemy wymienionych pp. adwokatów, **czy funkcye członków komisyi kontrolującej, a więc kontrolorów działania Dyrekcyi kasy oszczędności, pogodzić się dadzą ze stosunkiem adwokatów tejże Dyrekcyi w sprawach, przez nią im powierzanych i za które od tejże Dyrekcyi pobierali przez siebie likwidowane i przez nikogo innego, jak tylko właśnie przez tąż samą Dyrekcyę kontrolowane wynagrodzenie?** Czyż nie uderzyła ich wcale ta każdemu nieuprzedzonemu w oczy wpadająca kolizya między ich interesem osobistym, jako adwokatów, potrzebujących życzliwości Dyrekcyi a ich obowiązkami, jako członków komisyi, mającej czynności tejże Dyrekcyi kontrolować?

Nie chcemy czynić twierdzeń, na które nie mamy dowodu, więc nie podejrzywamy bynajmniej, żeby z tego stosunku **faktycznie** wypłynęła jaka szkoda dla instytucyi. Pragniemy tylko, ażeby raz już zaczęto u nas wykonywać zasadę niezgodliwości takich stanowisk, na których jedna i ta sama osoba ma być i kontrolorem i zarazem przez kontrolowanego za jakiekolwiek funkcye wynagradzanym. Nie o osoby tu idzie, ale o rzecz, o zasadę, wszędzie tylko nie u nas przyjętą, zasadę, której zaniedbanie wiele już złego narobiło.

Musimy wreszcie wyrazić zdziwienie, iż w gronie Wydziału wielkiego nie znalazł się nikt, któryby tę niewłaściwość należycie był nacechował i zarazem w interesie kasy postawił był wniosek, ażeby Wydział wielki wyraźnie i kategorycznie orzekł bezwarunkową niezgodność funkcyi członka komisyi kontrolującej kasy oszczędności z funkcyami adwokata tejże kasy i ażeby pp. drów F. Jakubowskiego i Hajdukiewicza stanowczo zawezwał do złożenia jednego lub drugiego z tych kolidujących z sobą mandatów.

Sprawy miejskie.

(Spis dzieci w wieku szkolnym).

Prezydent miasta wydał następującą odezwę:

W dniu 1 czerwca b. r. stosownie do uchwały Rada miasta z dnia 10 maja r. b. ma odbyć się spis dzieci w wieku szkolnym będących. — Spis ten ma na celu wyjaśnić tyle ważne pytanie stosunku dzieci uczęszczających do szkół do tych, które są obowiązane do szkolnej nauki. Dokładne poznanie tego stosunku jest niezmiernie ważne do ocenienia sposobów zadośćuczynienia obowiązkom przez ustawy nałożonym na gminę, a jeszcze donioślejsze ze względu na rozwój oświaty w naszem mieście. Rozstrzygnięcie pytania zależy od sumienności dokonanego spisu.

Rada miasta uchwalając przeprowadzenie tego dzieła, była pewną, że wszyscy obywatele miasta zechcą przyjść z pomocą w uskutecznieniu jej myśli, gdyż taka czynność, jak spis dzieci w wieku 6 do 15 lat wymaga żywego zainteresowania się i pomocy obywatelstwa. Pomoc ta może być rozliczną. Jako właściciele domów lub ojcowie rodzin mogą obywatele dopomódz do ścisłego przeprowadzenia spisu, dając sumienne odpowiedzi na zadane pytania, oraz przez usiłowania, aby żadne dziecko nie zostało pominięte z należących do spisu. Nadto do samego przeprowadzenia spisu zaprasza się niniejszym tych, którym pozwalają na to czas i okoliczności, aby zechcieli przyjąć **honorowy urząd komisarzy spisowych**, podejmując się przeprowadzić spis w kilku lub kilkunastu domach według instrukcyi udzielić się mającej. Czynność komisarza spisowego jest czynnością honorową, zaszczytną, podjętą z zamiłowania dla spraw oświaty. W Niemczech, w Anglii oddawna, a ostatnimi czasy w Węgrzech i w Warszawie obywatele gorliwie spieszą ze swym współudziałem w dokonywaniu podobnych prac. Dzięki takiej pomocy spis ludności w Warszawie przed 4 laty dokonany, wypadł zupełnie świetnie.

Wzywam przeto obywatelstwo nasze do podobnej działalności i nie wątpię, że pospieszy licznie i chętnie, poświęcając trochę trudu i czasu aby przyjść z pomocą do poznania stosunków rozpowszechnienia nauki w naszem mieście. Im zaś liczniejszy zastęp pracowników, tem praca będzie mniejszą przez rozdzielenie jej na większą liczbę osób.

Każdy ktoby chciał wziąć udział w przeprowadzeniu spisu dzieci obowiązanych do szkolnej nauki, jako komisarz spisowy, zechce udać się do biura statystycznego w magistracie, gdzie będą przyjmowane zgłoszenia między godziną 3 a 6 po południu z wyjątkiem niedziel, codziennie aż włącznie do 25 maja.

Kraków, dnia 12 maja 1886 r.

Szlachtowski
Prezydent miasta.

Kronika.

Kraków, 19 maja

Lekarze polscy u wód. W bieżącym roku bawić będą u wód następujący lekarze: w **Bystrej**: dr. Henryk Halski, w **Francensbadzie**: dr. Dębicki Karol, dr. Przeździecki, w **Gleichenbergu**: dr. Bulikowski Stanisław, dr. Brühl, w **Jaworzu**: dr. Smoleński Stanisław, w **Iwoniczu**: dr. Dębicki Klemens, dr. Rieger Zygmunt, w **Karlsbadzie**: dr. Hassewicz, dr. Jaroszyński, dr. Jaworski, (docent Uniw. Jagiell.) dr. Kretowicz, dr. Stiche Czesław, (z Król. Polskiego), w **Krynicy**: dr. Blatteis Jakób, dr. Ebers Henryk, (kierownik zakładu hydropatycznego), dr. Lorentski Andrzej, dr. Mars Antoni, (docent uniw. Jagiell.), dr. Skórczewski Bolesław, dr. Zieleniewski Michał, (lekarz zdrojowy), w **Kulasznem**: dr. Grabecki, w **Lubieniu**: dr. Krobicki Tadeusz, w **Maryenbadzie**: dr. Dobieszewski, dr. Kauffmann, dr. Kopernicki Izydor (docent uniw. Jagiell.), w **Morszynie**: dr. Medwej Aleksander, w **Rabce**: dr. Rybczyński Aleksander, w **Rymanowie**: dr. Dukiet, w **Sasowie**: dr. Bogdański Władysław, w **Swoszowicach**: dr. Skakalski, w **Szczawnicy**: dr. Doskowski, dr. Dworski, dr. Gluziński Lesław, dr. Gumowski, dr. Kołaczkowski Józef, dr. Ściborowski Władysław (lekarz zdrojowy), dr. Zaręba Tomasz, w **Trenczynie**: dr. Filipkiewicz Stefan, w **Truskawcu**: dr. Plech Aureli, dr. Rosner Jan (asystent kliniki położn.), w **Wysowej**: dr. Neuman, w **Zakopanem**: dr. Chałubiński (z Warszawy), dr. Piasecki Wincenty, w **Żegiestowie**: dr. Elektorowicz Emil, (ze Stryja), dr. Szczepański Tytus.

Wykaz ten zamieszczamy zarówno w interesie publiczności jak i pp. lekarzy; może on być niekompletnym lub nie całkiem dokładnym, dlatego o wszelkie sprostowania i dalsze informacye, uprzejmie prosimy.

Komitet obchodu „Wianków" ukonstytuował się wczoraj ostatecznie, wybierając z grona członków trzy komisye: programową, muzyczną, i administracyjną. Zadania komisyj tych wyjaśnia samo ich nazwanie, dodać wszakże musimy, iż komisya muzyczna jest tylko częścią programowej, a wybraną została wskutek największych trudności, jakie na razie spotykają komitet wiankowy w przygotowaniu dla publiczności jakiej takiej chociaż muzycznej części obchodu.

Do pełnego składu komitetu należą p. p. Albinowski Alfred, Bałaban Jakób, Barabasz Wiktor, Biasion Alfred, Broder Leon, dr. Chmurski Serafin, Chyliński Michał, dr. Domański Stanisław, Gadomski Walery (zast. przewodniczącego), Głuchowski Mieczysław, Gajewski Edmund dr. Grabowski Kazimierz, Kleczkowski Antoni, Kotarski Przemysław, Kłosowski Aleksander, (skarbnik), Kornecki Wincenty, Krzesz Józef, Łysakowski Bolesław, Marynowski Ludwik, Maszczyński Józef, hr. Mieroszowski Sobiesław (przewodniczący), Nawrocki Jakób, Niedzielski Stanisław, Płochocki Tadeusz, hr. Rey Konstanty, Stein Artur, Tlachna Maurycy, Wójcicki Mateusz, Zarzycki Andrzej, dr. Ziembiński Jan i Zubrzycki.

Do komisyi administracyjnej wybrano dwunastu członków, do komisyi programowej siedmiu, komisyę muzyczną zaś wzmocniono zaproszeniem trzech p. p. muzyków: Dubiela, Makarewicza i Ostrowskiego, na których wraz z p. p. Barabaszem i St. Niedzielskim włożono trudny może, lecz sądzimy bardzo ważny obowiązek urządzenia części muzykalnej obchodu.

Przewodniczący hr. Sobiesław Mieroszowski oznajmił, iż prezydent dr. Szlachtowski przyobiecał dać Komitetowi, jak w latach ubiegłych zapomogę na pierwsze potrzeby.

Z powodu rezygnacyi p. Radeckiego obowiązki sekretarza komitetu powierzono p. Antoniemu Kleczkowskiemu.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Tarasa Szewczenki, urządzony staraniem krakowskiej czytelni akademickiej, odbyć się ma 21 bm. w sali redutowej. Przypomnieć wszakże musimy z obowiązku dziennikarskiego, iż na tenże dzień zapowiedziany jest koncert Towarzystwa muzycznego. Chyba nie dobrze to, iż zeszły się daty?

Na dochód bratniej pomocy przygotowuje chór akademicki pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza zostający, wielki koncert, który jeżeli pogoda posłuży, ma się odbyć w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego t. j. d. 3 czerwca w parku krakowskim. Koncerty tego rodzaju na świeżem powietrzu miały w latach zeszłych zawsze u nas powodzenie, więc i zapowiedzianemu można je rokować, ile że łączy się z nim cel niezmiernie sympatyczny. O szczegółach doniesiemy wkrótce.

Wygnańcy z Prus potrzebują umieszczenia: 1) rządca dóbr, żonaty, przyjąłby również obowiązki buchaltera lub kasyera od 1 lipca; 2) kasyer, kontrolor lub buchalter, żonaty, żona zaś może zastąpić panią domu, może się zająć wychowaniem dzieci, udzielać im początkowe nauki, zaś będąc bardzo wykształconą w muzyce, pragnie udzielać lekcyj muzyki i śpiewu; 3) rządca dóbr, lub nadleśniczy bardzo zdolny, kawaler; 4) młoda osoba życzy sobie jako panna służąca do wód jechać z państwem, zna się również na krawieczyźnie, szyciu, fryzowaniu; 5) kowal z żoną, bardzo zdolny, fabryczny i maszynowy, pragnie przyjąć obowiązki w większym skarbie; 6) organista z familią, bardzo zdolny, mogący być gospodarzem; 7) kamerdyner kawaler, porządny człowiek; 8) lokaj żonaty, również bardzo dobry.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się we czwartek d. 20 bm. od godz. 12—1 drugi publiczny wykład p. Władysława Łuszczkiewicza, prof. szkoły sztuk pięknych: „O harmonii kolorów w zastosowaniu do sztuk pięknych i robót kobiecych."

Z teatru. Chociaż o wznowieniu „Grubych ryb" nie podano wiadomości w repertuarzu jednego z pism pewnie przez pomyłkę, publiczności zebrało się wiele na wczorajsze przedstawienie. Komedya Bałuckiego ma w sobie taki urok swojskości, tyle w niej życia, prawdy, poezyi, że kto ją raz widział, zachęci się do powtórnego widzenia. Akcya zawiązuje się nader swobodnie, charaktery zarysowywują się od razu, rozwijają się konsekwentnie, tworząc malowidło o harmonijnych barwach, tem dla widza sympatyczniejsze, że stawiające go śród świata swojskiego, pełnego serdeczności, naturalnego humoru i pobłażliwej złośliwości. Typy są na pozór zwykłe, a w ich naturalności tkwi cała trudność dla aktora, przyzwyczajonego do prezentowania charakterów będących niejednokrotnie fantazyami autorskiemi

Pani Stachowicz i p. Feliksiewicz tworzyli duet

z życia, na deski sceniczne przeniesiony. Nie było rysu z zachowania się Wandy, któregoby p. St. nie pochwyciła i z prawdziwym nie oddała wdziękiem.

Polskie dziewczątko z serdecznością dobrej wnuczki, swywolnym humorkiem pensyonarki i tryzmem przebudzonego serduszka wcieliło się za pośrednictwem artystki w postać prawdziwą. Pani Stachowicz ma rzadko spotykaną u naszych aktorek naturalność dykcyi i ruchów, a przymioty te w komedyi ważnym są czynnikiem; w sferze komedyi oryginalnej i do tego mieszczańskiej są podstawą powodzenia. P. Feliksiewicz z Pazatowicza zrobił bohatera wieczoru, nie wątpimy, że dyrekcya we własnym interesie pozwoli artyście częściej obdarzać publiczność podobnie skończonemi kreacyami.

Tegoż wieczoru w „Dzieciakach" obok „koncertowej" gry p. Siemaski, debiutowali pp. Piaseccy ze Lwowa. Z jednego występu w rolach niewielkich nie można sądzić o użyteczności pp. Piaseckich; oboje posiadają rutynę, czy jednak pani P. będzie mogła objąć wydział ról naiwnych a pan P. charakterystycznych, okazać się to może po dalszych występach, jeśli takowe nastąpią, we Czwartek bowiem sensacyjna „Dora" a w Sobotę zawsze świeżym „Światem nudów" pożegna pni Stachowicz naszą publiczność, — może więc na debiuty zabraknąć czasu. *Aem.*

Na plantacyach w stronie klasztoru franciszkańskiego zaczęto zakładać fundamenta pod pomnik, ofiarowany miastu przez radcę m. Dr. Jordana. Wykonanie nowego pomnika, który ma przedstawiać Grażynę, powierzonem zostało p. Daunowi, który wykonał stojącą już na plantacyach Lillę Wenedę.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka rozpocznie się dnia 24 bm. w poniedziałek co do części pisemnej, poczem ustny egzamin odbędzie się dnia 10 czerwca.

Niektórym pp. kupcom tutejszym należy przypomnieć przepis Magistratu, dotyczący urządzenia markiz sklepowych. W niektórych bowiem miejscach są one tak nisko zawieszone, że narażają na zrzucenie kapelusza, jeżeli idący chodnikiem nie obejdzie markizy lub nie nagnie przed nią dobrze karku, co nie wszystkim mieszkańcom naszego miasta sprawia równą przyjemność.

Zapiski policyjne. Jan Wójcik i Bolesław Hanlik, włóczęgi, przytrzymani zostali w nocy z 17 na 18 bm. przez straż policyjną z powodu, iż obaj będąc uzbrojeni w kije, rozbijali sztachetki i druty po plantach, — obu szkodników ukarano policyjnie. Straż policyjna przyaresztowała Cyryla Fukacza nadzorcę wagonów na stacyi kolejowej w Suchy, który przybywszy do Krakowa chciał sprzedać dwie skóry wyprawne. — Zapytany Fukacz skąd takowe posiada, wyznał, iż pewien jego kolega na stacyi kolejowej w Suchy skradł te skóry i jemu dał do sprzedaży. Dochodzenie zarządzono w tej sprawie, a tymczasem Fukacza uwięziono. — Michał Kowal nadzorca aresztów policyjnych złożył Dyrekcyi Policyi dyament szklarski, który znalazł na ulicy Mikołajskiej.

Lwów, 17 maja. Miasto nasze zostało dzisiaj rano zaalarmowane straszną wieścią, iż ogromna kamienica, zwana Kreppów, przy rogu ulicy Krakowskiej i Kościelnej zawaliła się, a w gruzach jej znalazło śmierć kilkaset osób. Na szczęście wieść ta, co do zasypania ludzi, okazała się zupełnie mylną, a tylko w części prawdziwą, co do zawalenia się domu. W istocie runęła cała trzy piętrowa oficyna od strony północnej wewnątrz, a tylko dzięki nadzwyczaj szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nikt z mieszkańców nie stracił życia. Katastrofa nastąpiła przed godz. 9 rano, właśnie w takiej porze, kiedy wszystka służba była w mieście, a dzieci, zazwyczaj bawiące się na gankach, w szkole; innych mieszkańców zaś albo nie było już w domu, albo znajdowali się we frontowych pokojach od ulicy Kościelnej.

Natychmiast po wypadku przybył p. prezydent, straż ogniowa z naczelnikiem, zaalarmowana sygnałem pożarowym, (strażnik bowiem z wieży ratuszowej widział wznoszącą się kurzawę za pożar) — i dyrektor policyi, który w pierwszej chwili zaraz przeprowadził śledztwo, czy kto z mieszkańców nie zginął.

Że coś podobnego mogło się stać w stolicy kraju i to nie pierwszy raz, tylko ten może zrozumieć, kto wie, jakich sztuczek i kruczków używają niektórzy niesumienni właściciele domów, aby wszystkie nakazy magistratu obejść, a przynajmniej w nieskończoność odwlec. Dodać jeszcze należy, że kamienica, w której nastąpiła katastrofa, należy do wszystkim we Lwowie znanego kamienicznika Arona Filipa, właściciela ośmiu kamienic, który przeciw każdemu najmniejszemu rozporządzeniu władzy natychmiast rekuruje do wszystkich możliwych instancyj. Dla scharakteryzowania nieumiarkowanej jego dość przytoczyć, że magistrat już przed kilku laty nakazał mu delożować te oficyny, a mieszkańcy od kilku dni codziennie wskazywali mu świeże a groźne rysy w murze, Aron jednak umiał zawsze uspokoić mieszkańców, każąc stróżowi rysy zasmarować. Trzeba było widzieć dzisiaj p. Arona, z jaką czelnością protestował przeciw nakazowi p. prezydenta, aby natychmiast została opróżnioną cała kamienica, — jak mocno gniewał się, gdy strażacy rozrzucając gruzy „psuli mu stara cegłę" Naturalnie, że zbyt oszczędny p. Aron, poniesie wielkie szkody, kamienica ta bowiem należy do największych we Lwowie. Mieszkało w niej 60 rodzin, posiada trzy wielkie fronty o dziewięciu oknach każdy, cały zaś dół zajęty był przez sklepy, które nie małe musiały przynosić dochody, dom bowiem stoi przy najludniejszej i najbardziej handlowej ulicy.

Wypadek ten powinien skłonić magistrat, aby przedsięwziął jak najściślejszą rewizyę domów, w których dawno już dopatrzono niebezpieczeństwo i bez względu na wniesione rekursa, na własną odpowiedzialność kazał delożować. Po energii naszego prezydenta p. Dąbrowskiego można się spodziewać, że niezawodnie się to stanie. Podobne wypadki przed laty na Zarwanicy i przy ulicy Jagiellońskiej, jakoteż dzisiejszy, usprawiedliwią najsurowsze środki.

Lwów, 18 maja. Kapituła rz. kat. we Lwowie wybrała ks. dra Rudolfa Lewickiego, członka Rady szkolnej krajowej, kanonikiem gremialnym na miejsce opróżniene nominacyą ks biskupa Morawskiego.

Pożary. W Nadwórnej wczoraj o północy powstał z niewiadomej przyczyny pożar nader niebezpieczny, gdyż w samem śródmieściu. Do drugiej godziny po północy spaliło się 23 domy, — na szczęście z ludzi nikt życia nie utracił.

W Głuchowie pod Łańcutem 16 b. m. zapaliły się zabudowania dworskie. Owczarnia z 364 owcami ze szczętem spłonęła, — resztę zabudowań ocalono. Przy ratowaniu poniszczono również niektóre przyrządy ratunkowe.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Kołomyi p. Leopoldowi Wajglowi, profesorowi miejscowego gimnazyum.

Z redakcyi *Gazety Narodowej*, podług doniesienia *Kuryera lwowskiego*, wystąpili pp. Władysław Gołęberski, Stefan Ramult i Aleksander Vogel.

Z Kasy sądu powiatowego w Kętach skradziono depozyta na łączną kwotę do 60.000 złr. Złodzieje dostali się do kasy w nocy.

W Warszawie w ubiegłą sobotę na ulicy Freta wybuchł pożar w jednym z niższych tamtejszych domów. Wprzód nim pospieszono z pomocą, niszczący żywioł pozbawił życia kilka osób, kobiet przeważnie, które uduszone dymem, znalazły śmierć w płomieniach.

Obraz Munkaczego „Chrystus przed Piłatem" zwiedziło w Warszawie sto tysięcy osób. Jest to cyfra, jak pisze *Kur. Warsz.*, niepraktykowana dotąd, a świadczy najwymowniej o wartości obrazu.

Dwóchsetna rocznica urodzin znakomitego Gabryela Daniela Fahrenheit'a, reformatora termometru i barometru, minęła w tych dniach. Fahrenheit był synem kupca gdańskiego i początkowo do stanu handlowego się przygotowywał, następnie jednak, z upodobania, poświęcił się studyom nad fizyką. Odbywszy dłuższą podróż po Niemczech i Anglii, osiadł w Holandyi, gdzie najsławniejsi fizycy onego czasu, a między innymi i Gravesande byli jego nauczycielami. W r. 1714 Fahrenheit po raz pierwszy wpadł na myśl użycia rtęci do termometru, przyczem, jako *minimum* ciepła, wziął zimno, panujące w Gdańsku w ciągu zimy w r. 1709. Zbudował on też pierwszy termo-barometr. Nadto wynalazł machinę do osuszania zalanych miejscowości, uzyskał nawet od rządu przywilej na swój wynalazek, lecz nie mógł dokończyć zaczętego dzieła, albowiem śmierć zaskoczyła go 16 września 1736 r.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego w Rzeszowie Antoniego J e z i e r s k i e g o sędzią powiatowym w Nisku.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego Wojciecha Węgrzyńskiego w Tłumaczu, rzeczywistym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej w Tłumaczu; nauczyciela Józefa Hanusiaka w Bieńkówce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bieńkówce i nauczyciela tymczasowego Jana Biluma w Tyszkowcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tyszkowcach.

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* na pogorzelców w Lisku złożyli: A. B. 2 złr. 50 ct., Prezbyterstwo ewang. Zboru w Cieszynie 44 złr. 95 ct., z dobrowolnej składki urządzonej w kościele Jezusowym, Red. *Tyg. illustr.*: Warszawa na Lisko 6 złr., na Stryj 12 złr. i rs. 3 kop. 50.

Repertuar teatru krakowskiego.

We c z w a r t e k 20 maja: Piąty gościnny występ Felicyi Stachowicz. „Dora", sztuka w 5 aktach W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego.

W s o b o t ę 22 maja: Benefis i szósty gościnny występ Felicyi Stachowicz. „Świat nudów", komedya w 3 aktach, napisał Edward Pailleron, tłómaczenie Jana Arwina.

W n i e d z i e l ę 23 maja: O s t a t n i r a z w tym s e z o n i e „Bracia Lerche", komedya w 3 aktach A. Asnyka.

Akcya ratunkowa.

Na rzecz pogorzelców w Stryju i Lisku są do sprzedania w księgarni K. I. Żupańskiego i Heumanna w Krakowie książki, złożone przez panią Helenę Nowolecką, wdowę po ś. p Aleskandrze, głośnym wydawcy. Nadesłany nam wykaz tych dzieł po bardzo zniżonych cenach, obejmuje: Pół wieku pracy J. I. Kraszewskiego 30 ct., Jan Kochanowski, dziedzic Czarnolasu 10 ct., Zabytki sztuk pięknych Krakowa 10 ct., Poezye Stanisława Grudzińskiego 20 ct., Pol i jego pisma 10 ct., Pamiątka podróży cesarza Franciszka Józefa I po Galicyi 50 ct., Pamiątka obchodu 500-letniej rocznicy zaślubin Jagiełły z Jadwigą, królową polską, 10 ct., Skarbiec polski, mniejsze wydanie 60 ct., Skarbiec polski, większe wydanie 1 złr. Otrzymane ze sprzedaży pieniądze w całości użyte być mają na pomoc dla pogorzelców.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Premium** tegoroczne zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych przyniesie akcyonaryuszom nowość, poraz pierwszy dopiero pojawiającą się w rocznikach towarzystwa. Zamiast zwykłej reprodukcyi jakiego obrazu w olejodruku lub rycinie, otrzymają oni na r. 1886 album złożone z sześciu kart, łącznie z ozdobną, artystycznej wartości kartą tytułową. Pięć kart albumu obejmie następujące przedmioty: Reprodukcyę kolorową akwareli, na którą dyrekcya rozpisała była w marcu b. r. konkurs, dwa również drogą rozpisanego konkursu premiowane rysunki w heliograficznem odtworzeniu. Dalej w takiejże reprodukcyi wybraną inną z nadesłanych na konkurs akwarel i nakoniec w tenże sam sposób odtworzony jeden z mniejszych historycznych obrazów mistrza Matejki. Wiano zaiste bogate, które powinno w wysokim stopniu zadowolnić członków zjednoczonego towarzystwa a przysporzyć znakomitą na rok bieżący liczbę akcyonaryuszów. Wybrana przez dyrekcyę osobna komissya fachowych znawców dołoży starań, aby reprodukcye te nie ustępowały oryginałom i album w niczem nie było podobne do owych tuzinkowych publikacyj, wydawanych przez zagranicznych spekulantów, które są istnem przeciw sztuce i pięknu bluźnierstwem a zamiast kopii arcydzieł podają zwykle ich karykaturę. Będziemy się mogli nim pochlubić.

Ogłoszony konkurs przyniósł nad wszelkie spodziewanie świetny rezultat. Publiczność będzie miała sposobność przekonania się o tem, dyrekcya towarzystwa bowiem postanowiła umieścić na wystawie nadesłane na konkurs przez artystów akwarele i rysunki, poczem przesłane one zostaną także na wystawę lwowską. Na konkurs nadesłano dziewięć akwarel, sześć rysunków i siedm kart tytułowych. Niestety, trzy z pomiędzy tych prac a są to utwory pierwszorzędnej piękności, nadeszły do Krakowa już po terminie konkursowym. Ale śmiało rzec można, iż każda z nadesłanych prac zasługuje jeśli nie na premiowanie, to na wyraz uznania, a są między niemi tak piękne, że wyrazić się godzi życzenie, aby je dyrekcya nabyć zechciała do rozlosowania. *Jury* w wyborze zatem niemałą miało trudność. Składało się *jury* z mistrza Matejki jako przewodniczącego i z pięciu członków: dyrektora Łuszczkiewicza, prof. Loefflera, prof. Sokołowskiego, p. Ludwika Michałowskiego i p. Alfreda Roemera.

Premiowana akwarela jest pełnym sielankowego wdzięku dziełem mistrza Wojciecha G e r s o n a i przedstawia młodego skrzypka górala, który dźwiękami swych skrzypiec wypowiada stojącej obok dziewczynie miłośne swe uczucia, patrząc na nią rozkochanym wzrokiem. Druga akwarela, (która w *jury* pozyskała nawet większość głosów, lecz z przyczyny przekraczających warunki konkursowe rozmiarów premiowaną być nie mogła), jest utworem Czesława J a n k o w s k i e g o i przeznaczoną została do reprodukcyi heliograficznej. Przedstawia ona scenę alegoryczną, wyobrażającą przeciągający ze sztandarem poczet artystów przed posągiem Sztuki, do którego garną się z zapałem młodzi adepci. Alegorya zrozumiała, ugrupowanie nadzwyczaj efektowne i pełne szlachetności.

Z pomiędzy nadesłanych rysunków, jeden z nich śliczny, nadesłany pod godłem „Może się uda", uznało jury jednogłośnie za „posiadający niezwykłe zalety" i odznaczyło go tą pochwałą, niemogąc jednakże premiować, z powodu ważnego błędu perspektywicznego. Gdyby nie ten błąd, rysunek ten otrzymałby był prawdopodnie pierwszą nagrodę. Przedstawia on pełną charakteru i wdzięku scenę ludową na tle krajobrazu, rozległy plac przed kościołem w dzień odpustowy. — Nagrodę pierwszą otrzymał Stan. W o l s k i za rysunek przedstawiający epizod wojenny z czasów, jak się zdaje, pierwszego cesarstwa. Scena wojskowa, ugrupowanie licznych figur, przeprowadzone z wielkim talentem, wybornie scśrodkowane w punkcie kulminacyjnym, rysunek śniady. Rzecz przedstawia chwilę, w której przed jenerałem stawią straże schwytanych dwoje ludzi, posądzonych zapewne o szpiegostwo, cygana i młodą cygankę. — Drugą nagrodę otrzymał znakomity nasz pejzażysta Roman K o c h a n o w s k i, którego nikt pewnie nie prześcignie w pochwyceniu melancholicznego charakteru polskiej okolicy. Jest to pełen werwy artystycznej rysunek węglem, przedstawiający krajem lasu idącą niewiastę wiejską.

Z nadesłanych na konkurs kart tytułowych najbardziej odpowiadał ogłoszonym warunkom projekt Włodzimierza Łuskiny i temu też przyznano nagrodę.

Dział ekonomiczny.

Maszynki parowe. Do wczorajszej wzmianki o maszynce parowej o sile ćwierci konia dodajemy na podstawie bliższych informacyi, że cena owej maszynki, będącej na wystawie, wynosi nie 350 złr., lecz tylko 180. — W tejże samej pracowni p. Preyera przy ulicy Floryańskiej jest obecnie w robocie inna nowego pomysłu o sile 2 koni, ale mała, przenośna, tak urządzona, iż siła jej da się łatwo zredukować do roboty znacznie mniejszej. Cena jej będzie stosunkowo mniejszą, bo około 200 złr. Właściciel fabryki ma zamiar według gotowych już pomysłów wyrabiać podobne drobne maszynki, zastosowane do wszelkiego użytku, jeżeli będzie miał zamówienia. Niejeden mały zakład przemysłowy, zatrudniający prawie ciągle dwoje, troje lub czworo ludzi jako żywych motorów, może taką maszynką oszczędzić wiele wydatku.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 18 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 5974 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi 2703, z Węgier 3271. Targ był lepszy, ceny podniosły się o 1 do 1½ centa.

Płacono za towar wyborowy po 40 do 41 ct., za średni po 36 do 39 ct., za lekki po 31 do 35, za prosięta po 37 do 41 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

K l a s z t o r u ks. D o m i n i k a n ó w n i e m a j u ż w L u b l i n i e jak donosi korespondent *Dz. Pozn.* W klasztorze było 6 księży, z tych trzech, z decyzyi Dobrjańskiego, za udzielanie jakoby sakramentów Unitom wywieziono niedawno do odległych gubernij carstwa, trzech zaś pozostało na miejscu, mianowicie ks. Szeliga, ks. Gaworski i trzeci jeszcze. I tym jednak niedługo przyszło cieszyć się swobodą, gdyż w ubiegłym tygodniu i tych zakonników wywieziono do parafii Gidle, gdzie znajduje się klasztor bazyliański. Tym razem władze zachowały się zręczniej. Dla uniknięcia rozgłosu i nowego zatargu z ludem, żandarmi wywieźli księży w nocy, po cichu, i tylko dla powstrzymania możliwych rozruchów na wypadek, gdyby ludność dowiedziała się o losie duchownych, na dworcu kolejowym ustawiono dwie roty wojska u k r y t e w pobliskich krzakach.

W Warszawie odbyły się w tych dniach aresztowania między robotnikami, zamieszkałemi w ulicy Jerozolimskiej i Brackiej. Utrzymują powszechnie, że są to a r e s z t o w a n i a s o c y a l i s t y c z n e. Wątpić jednak o tem wypada, aby niepokoje miały pochodzić ze źródeł socyalistycznych, szczególnie dziś, gdy po zagaszeniu ostatnich iskier importowanej z Rosyi anarchii, warstwy niższe nie pozostają już pod wpływem agitacyi rosyjskiej inteligencyi.

Petersburskija Wiedomosti — jak pisze *Kuryer Warszawski* — w *profesion de foi*, zamieszczonej w *Warsz. Dniewniku* przez nowego redaktora, dostrzegły wiele optymizmu. Z tego ostatniego pisma, z programowego artykułu, o którym mowa, przytaczają one następny ustęp: „Wierzymy, że nadejdzie czas, kiedy myśl polska, oczyściwszy się z marzeń podobnych do tych, jakie słyszymy w mowach niektórych posłów sejmu berlińskiego albo wiedeńskiego, a których zastosowanie w praktyce widzimy w Czerwonej Rusi, znajdzie uspokojenie w dumnem przeświadczeniu, że pożytecznie, uczciwie i zaszczytnie jest służyć interesom państwa rosyjskiego i Rosyi, nadającej swobodę masie ludowej, broniącej rzeczywistych interesów narodów, wchodzących w skład jej organizmu państwowego, nie zaś interesów pozornych i fantastycznych. Jesteśmy głęboko przekonani, że niedalekim jest czas, kiedy w życie Polaków wejdzie poczucie potrzeby znajomości państwowego języka rosyjskiego". Na to *Pet. Wied.* odpowiadają następną uwagą: „Piękna nadzieja, ale byłoby pożądanem, aby nie pociągała do ustępstw w oczekiwaniu przyszłego dobra, czego przedewszystkiem zawsze wystrzegał się zmarły p. Szczebalskij i co jest rzeczą bardzo ważną w stosunkach polsko-rosyjskich". Nowa dobra zapowiedź!

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 19 maja. (Izba poselska). Rozprawa generalna nad kredytem dodatkowym zakończyła się dziś długą mową ministra skarbu. Głosowanie odroczone do jutra.

Serajewo, 19 maja. Arcyksiążę Albrecht odjechał stąd przedwczoraj rano i stanął wieczorem w Gorazdzie, gdzie go uroczyście przyjmowano.

Paryż, 19 maja. Według doniesienia do *Ag. Havasa* w S o f i i krążyła pogłoska, iż tam odkryto spisek, wymierzony przeciw ks. Aleksandrowi i obecnemu prezesowi ministrów.

Według innego doniesienia do tejże *Ag. Havasa* zgromadzenie narodowe Kandyotów miało uchwalić adres do konzulów obcych mocarstw, w którym zaręczają, że chcą pozostać pod panowaniem tureckiem — w nadziei, że W. Porta oceni to zachowanie się mieszkańców Kandyi i rozszerzy ich przywileje.

Londyn, 19 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Bryce, że blokada wybrzeży greckich nie przeszkadza obcym okrętom zbliżać się do wysp greckich, dlatego niepodobieństwem jest, by na tych wyspach mógł powstać brak żywności. Również nikt nie przeszkadzał deputowanym w podróży do Aten. Izba przyjęła propozycyę rządu, aby nad wnioskiem w sprawie irlandzkiej co tydzień cztery sesye odbywać.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 maja 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85 25	85·17
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	101·90
„ srebrna	—·—	85·35
„ złota	—·—	115·60
4% Renta złota węgierska	104·32	104·35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	878·—
Akcye kredytowe austryackie	282·30	282 20
„ „ węgierskie	289·25	289 25
Londyn	—·—	126·85
Napoleondor	—·—	10·04
Lombardy	108·—	108·—
Akcye Karola Ludwika	199·—	199·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	830·75
Anglo-bank	116·25	116·25
Union	70·25	70·50
Bankverein	108 —	108·25
Staatsbahn	229 90	230·25
Elbethalb.	153·—	154 —
Tramway	203·—	203·—
Länderbank	228·—	228·—
Alpine	26 —	26 —
Marka	—·—	62 05
Rubel	124 —	127·—
Dukat	—·—	5 95

Berlin d. 18 maja 1886

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— W y s t a w a nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w S u k i e n n i c a c h otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 19/5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 75	124 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 75	62 15
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	94 60	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101 50	102 —
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99 40	99 80
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. 100	90 75	92 —

Lwów. dnia 18/5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 60
„ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 18/5.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 25
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	92 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 —

Wiedeń, dnia 18/5.
OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 20	85 35
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 40	85 70
4% „ „ złota . . . „ „ 100	115 70	115 90
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	101 90	102 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 30
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 70	138 70
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 20	171 60

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	— —	104 15
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% eso. 100	117 75	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 20	119 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) . „ 100	123 70	124 10

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% eso. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 50	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 60	31 90
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 75	19 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	101 70
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 75	126 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 30	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 60	100 90
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 25
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	102 80	103 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 20	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 30	103 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 70	93 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 30	125 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	158 —	158 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 20
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 90	101 30
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	43 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 20
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	116 —	116 40
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	107 75	108 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	282 40	282 60
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	289 50	290 —
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	228 —	228 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	877 —	880 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	70 25	70 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiume . . . . . na 200 zł.	192 25	192 75
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2350 —	2355 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	216 75	217 25
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	198 —	198 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	230 75	231 25
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	243 25	243 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	153 —	153 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	193 25	194 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	190 —	190 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	228 50	228 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . . „ 200 „	107 60	108 10
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	413 —	414 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki . . . . . „ „	10 04	10 05
20-to Markówki . . . . . „ „	12 40	12 42
Pół-Imperyały ros. pełnoważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50 05	50 15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	124 —	124 50

Dom parterowy

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska Nr. 317, do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu. 767 1



Umrath & Sp.

fabryka maszyn rolniczych w Pradze-Bubnach

dostarcza po cenach umiarkowanych znane ze starannego i sumiennego wykonania znakomite młocarnie ręczne, manężowe, parowe, wszelkiego rodzaju maneże, lokomobile o sile 3 do 8 koni, grabiarki konne, przewracacze siana i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 730 1 0

Handel korzenny

na prowincyi jest do sprzedania. Wiadomość pod lit.: **B. B** post. rest. Tarnów. 769 1 5

Ogłoszenie kąpielowe, Dla Krakowian arcyzdrowe.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus, Bóg wcielony!
Co lud swem męczeństwem wsławił,
Bo krwią własną naród zbawił.
Hej Panowie! dziś w Krakowie stała się nowina,
Bo w łazienkach Wójcickiego kąpiel się zaczyna;
Wiecie już bezwątpienia, że nasz stary Kraków,
Gościnnie i serdecznie przyjmuje rodaków!
Spacery przyjemne niech Państwo uznają,
Niech za granicą innych nie szukają.
Góra Barania wylała tę wodę,
By mieszkańcy Krakowa w dnie gorące mieli w niej ochłodę.
Na cóż szukać gdzieindziej kąpieli zdrojowych,
Kiedy mamy aż zadosyć swoich.
W Wiśle woda czysta, miła, dobra do pływania,
Za najzdrowszą w świecie od innych uznana;
Bo na miejscu, czy w podróży, ranna czy wieczorna pora,
Zawsze kąpiel zdrowiu służy — to słyszałem z ust doktora.
A kto w Wiśle się wykąpie, ten poczyna swe zalety,
Popędza rozum do głowy — tom znów słyszał z ust poety.
Przyjdźcie zatem Panowie do mojej kąpieli,
Jaka tam dogodność, będziecie widzieli.
Ja, Franciszek Wójcicki, gospodarz łazienek,
Przyjmę starców i młodzież, wyjąwszy panienek...
Ja ręczę jako łazienkarz za posilną wodę,
Za majteczki, ręczniki i wszelką wygodę.
Zapraszam tedy Panów dla waszej wygody,
Ręczę, że doznacie prawdziwej swobody.
Lecz psów Państwo nie prowadźcie, one robią szkodę,
Przez co Goście i gospodarz mają niewygodę.
Osmnastego maja woda próbowana,
I szesnaście stopni ciepła doświadczono zrana.
Głębokość wody $1^1/_2{}^1/_4$ metra.

Z uszanowaniem
770 1 *Franciszek Wójcicki.*

Wózki dziecinne



i meble bambusowe
poleca **BAZAR MEBLOWY Stanisława Michałowskiego** ulica św. Jana, Hotel Saski. 768 1

SZCZAWNICA.

Jak lat poprzednich tak i na ten Sezon zaopatrzyłam moją księgarnię i wypożyczalnię w najnowsze dzieła. W tymże samym domu są pokoje większe i mniejsze z piecami do wynajęcia. 763 1 3

Felicya Gawrońska.

FABRYKA Cukrów deserowych i Czekolady

WŁ. LIPIŃSKIEGO
w Krakowie, ulica Bracka,

istniejąca od lat kilkunastu, urządzona na sposób zagraniczny, posiadająca odpowiednie maszyny granitowe, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z największym wyborem cukrów w stukilkudziesięciu gatunkach po cenie za kilo złr. 2, samych zaś czekoladowych po złr. 2.40, czekolada w tabliczkach z wanilią kilo po złr. 2 i 3, czekolady w proszku złr. 1.60, kakao w proszku bez żadnej tłustości kilo złr. 2.40, owoce kandyzowane kilo złr. 2.80, cukierki miętowe 1.60, cukierki ślazowe, słodowe, karmelki nadziewane i zwyczajne po 1.20, baranki i kwiaty do ubrania tortów. — Biorącym do handlu odstępuje się stosowny rabat. — Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

557 9 0 *W. Lipiński.*

Wygnaniec z Prus

Teodor Nowakowski, malarz kościelny i pokojowy, osiadł w Krakowie; mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 32. Poleca się Szanownej Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu celem wykonywania wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, ręcząc za rzetelną pracę, szybkie wykonanie i ceny przystępne. 661 3 13

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotąd istniejące

MASARNIĘ i SKŁAD WĘDLIN

pod firmą
Wgo Wiktora Armółowicza
w Krakowie *przy placu N. Maryi Panny pod l. 1*
nabyłem na własność i **od dnia 18 maja b. r.** sam wyłącznie prowadzić będę.

Nadmieniam przytem, że pracując i prowadząc przez dłuższy okres czasu takiż sam interes w Wielk. Ks. Poznańskiem, nabyłem gruntownej i fachowej znajomości, a skutkiem dekretu banicyjnego wydalony, dołożę wszelkich usiłowań, aby również i tu zaskarbić względy i zyskać zupełne zaufanie tak doborowym towarem, jak szybką usługą i cenami najniższemi.

Licząc na łaskawe poparcie, pozostaję z wysokiem poważaniem

757 2 3 **Aleksander Czarnecki.**



Oryzalina albo masło ryżowe,

sporządzone z mlecznego soku niedojrzałego owocu ryżu, jest przez lekarzy zalecone, jako pewny środek przeciw zwiędnieniu skóry na twarzy, rękach, ramionach i piersiach. Ona pokrywa zewnętrzną skórkę cieniutkiemi płateczkami i powoduje przeobrażenie się na skórę, która z zupełną czystością i gładkością występuje. Działanie jej jest prawie widoczne i z przyjemnością obserwować można, jak wszelkie oszpecenia, np. żółte plamy, piegi, nienaturalna czerwoność twarzy i nosa, pryszczyki, łupież i zmarszczki, w krótkim czasie znikają. Przy użyciu pudru służy ona jako znakomity środek pomocniczy, pokrywa opudrowanie w ten sposób, że jest niespostrzegalne i pozostające do zupełnego obmycia.

1 słoik Oryzaliny około 125 gr. zawartości 2 złr.
1 pudełko Favorin-pudru 75 ct.

Na składzie w **Krakowie** u Wiktora Redyka, apt. we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, apt. 745 1 12

Nowości na sezon obecny

poleca w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, *ul. Grodzka 13.*
Zamówienia na suknie i okrycia wykonywują się dokładnie i spiesznie.
Próbki żądającym franko. 454 9 8

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 20 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Ważne dla gospodyń i kucharek!

Kotányi János, Szegedin.

Główny skład mają
Kotányi & Oberländer
Ober-Döbling.

Na wystawie kucharskiej w Wiedniu premiowana specyalna
PAPRYKA RÓŻOWA.

Moja papryka, wyłącznie moim specyalnym sposobem mielona z najlepszych strączek, ma oprócz wspaniałej barwy smak ostry słodkawy, i przez to dodaje potrawom nietylko smaku, ale i pięknego koloru.

Cena za kilo złr. 1·80; małe puszki blasz. po 40 i 10 ct.

Każdy kupujący otrzyma nadarmo książkę kucharską.

Skład w Krakowie u **Edwarda Kräutlera,** ulica Grodzka Nr. 38.
651 3 3

Do Pana L. Czyńskiego, fabrykanta pierników i sucharków, wynalazcy „Piernika higienicznego“ w Jarosławiu

Partyę higienicznych pierników, wyrobu fabryki pańskiej, otrzymałem; ja próbowałem piernik ten w szpitalu ranionych żołnierzy serbskich, których właśnie miałem 425 leżących w moim szpitalu, a wszystkich ciężko ranionych. Głównie tym rozdzielono ten piernik i to wtenczas, **gdy ci ciężko ranieni nie mogli trawić najlepsze i najlżejsze pożywienia szpitalne,** po krótkim czasie, ranieni jedząc piernik ten, **dostawali zdrowy apetyt** i chęć przyjmowania pożywienia; żołądek i najcięższej chorych, ranionych, operowanych, przyjmował ten piernik, ranieni **przychodzili do sił i dobrego a zdrowego wyglądania,** a co także spostrzegłem, że wskutek tego piernika i funkcye żołądkowo-jelitne **zupełnie się regulowały.**

Ranieni i operowani nazywali piernik pańskiego wyrobu „polskim chlebem“, i gdy wchodziłem do sal ranionych, wołano zewsząd: „czy nie ma już więcej tego polskiego chleba, **który nam dodaje sił i życia?**“

To mnie znagla do prośby o natychmiastową wysyłkę nowej partyi z 600 sztuk. Za pierwszą posyłkę Panu dziękuję; bardzo wielu ranionych wynędzniałych, wymizerowanych, wskutek ran, operacyj i chorób żołądkowych, zawdzięcza temu środkowi, któremu muszę przypisać i własność leczniczą, **powrót sił swoich,** bo gdy ciężko ranieni i operowani nie mogli przyjmować innego pożywienia, piernik ten jedli, był ich jedynem pożywieniem, **poprawiał proces trawienia,** i przyprowadzał żołądek do tego stanu, że potem mogli być żywieni i innemi jadłami.

Rzeczywiście powinienby każdy większy szpital, mianowicie chirurgiczny, używać tego piernik, jako **restaurująco-leczniczy środek.**

(Pieczęć) *Dr. Romuald Dallmayer,* m. p.
Szef szpitala wojskowego „Istahana“ w Niszu (Serbia).
Nisz, 14 kwietnia 1886.

Piernik higieniczny L. Czyńskiego w Jarosławiu jest do nabycia wo wszystkich handlach korzennych i aptekach po 20 ct. za sztukę.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w ŻEGIESTOWIE

otwarty od I czerwca do końca Września.

posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań. Stacya kolejowa (przystanek) przy samym Zakładzie, tudzież c. k. Urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, wspaniała sala w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej najsilniejszej szczawy żelezistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje

755 3 3 **Zarząd kąpielowy.**

Naturalne Wina.

Niżej podpisana reprezentacya piwnic wielkopańskich gospodarstw ofiaruje następujące WINA:

Mailberger, biały, l flaszka litrowa . . . . . 30 ct.) z butelką.
Erlauer, czerwony, l flaszka litrowa . . . . 40 ct.)

Bezwzględna czystość naturalna zagwarantowana.

W skrzynkach po **50 litrów, 25 i 35 ct.** za litr. Zamówienia z prowincyi za pobraniem pocztowem lub za przesłaniem gotówki.

Reprezentacya wielkopańskich piwnic
w **WIEDNIU,** II, Kleine Stadtgutgasse Nr. 11. 718 3 12



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego,

asfaltuje: podwórza, sienie, korytarze, chodniki, podesta, stajnie, wozownie, oranżerye, balkony, tarasy, kuchnie, spiżarnie, pralnie i t. p. roboty, w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim** i **włoskim,** tak w **Krakowie, Lwowie** jak i **na prowincyi.** Wykłada **tynkiem asfaltowym** stare zawilgocone mury.

Szczególniej poleca **warstwy oddzielające (izolacyjne)** na fundamenta nowo budujących się domów (na 10 milim. grubości z czystego asfaltu z domieszką 8% goudronu i 25% rzecznego piasku) jako niezawodny sposób przeciw wilgoci.

Kilkunastoletnia praktyka moja w tym zawodzie zapewnić może WPP. architektom, budowniczym, inżynierom, oraz WPP. właścicielom dóbr i kamienic, potrzebny pośpiech, ścisłość i dokładność w wykonanych robotach przezemnie.

Adres: Kraków, ulica Dietla Nr. 17. 489 10 12

Ważne dla PP. Budowniczych i Przedsiębiorców!

Krążek różniczkowy

wielkiej siły jest za połowę ceny kosztu do sprzedania. Bliższej wiadom. udzieli Administracya „N. Reformy“. 508 4 4

Nauczycielka wychowana w Paryżu posiadająca język niemiecki doskonale, oprócz tego śpiew, muzykę wyższą, rysunki i wyższe przedmioty klasyczne poszukuje posadę Nauczycielki lub Towarzyszki do wód. Bliższa wiadomość ul. Kopernika l. 28. 751 2 2

Magazyn i pracownia konfekcyj damskich

pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka Nr. 6.
poleca 597 9 25
skład okryć według najnow. modeli paryskich.
Wszelkie zamówienia wykonywa w najkrótszym czasie.

FARBY

olejne, wodne i **do porcelany,** pendzle, płyny, w magazynie F. SZUKIEWICZA Kraków, Rynek A-B.

WYDZIAŁ
Towarzystwa rolniczo-okręgowego krakowskiego
poszukuje do zakupna kilka par
trzody
czysto polskiej rasy.

Ktoby takową posiadał i życzył sobie sprzedać, raczy zgłoszenie swe z podaniem ceny i sposobu przesyłki nadesłać do wyżej wymienionego Wydziału. 762 2 3

Koncypient adwokacki

z kilkoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami zaopatrzony, poszukuje posady. Bliższe szczegóły udzieli z grzeczności Wny **Eug. Kwiatkowski** w Radowcach na Bukowinie. 642 3 3

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
680 9 10

Oczyszczacz osadu i nawaru

(Patent Dervaux)
dla

Zupełne zabezpieczenie kotłów parowych od osadu błotnego i nawaru zagwarantowane.



Przeszło 2000 aparatów jest w ruchu. Czyszczenie i oklepywanie kotłów niepotrzebne.

(Prospekta za darmo.)
kotłów parowych.
Wyłączny zastępca
Juliusz Overhoff, Wiedeń.
63 13 18

Wodę mineralną
„Czigelkę“
z najświeższego czerpania rozsyła Główny Skład expedycyjny **Alojzego Muszyńskiego** w Grybowie. 622 7 12

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu
Wody Rösslera
poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 12 50

FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Modele paryzkie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,

poleca na **sezon wiosenny i letni** wielki wybór **kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.

SZNURÓWKI w wielkim wyborze

Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
548 15 18

Modele paryzkie.

W mieście **Oświęcimie** jest do wynajęcia od 15 czerwca b. r. **lokal wraz z całem urządzeniem restauracyjnem, billardem,** jako też **pokojami gościnnemi.** — Zgłoszenia przyjmuje **Jakób Haberfeld,** fabrykant likierów i rosolisów w Oświęcimie. 717 3 3

Przez 40 lat wypróbowana!
oes. kr. austr. wyłącznie uprzywilejowana, pierwsza amerykańska i angielska pat.

Anaterynowa woda do zębów i ust

m. dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty,
Wiedeń I, Bognergasse Nr. 2.

Lekarskie poświadczenia.

Prof. Oppolzer,
emeryt. rektor magnif. prof. c. k. kliniki w Wiedniu, kr. saski radca dworu etc.: Pańską anaterynową wodę do ust zbadałem i uznałem godną zalecenia.

Prof. Drasche
używał prawdziwej anaterynowej wody do ust na swym lekarskim oddziale w c. k. powszechnym szpitalu w sposób **doświadczalny** i uznał ją jako odpowiednią celowi i doskonałą.

Prof. Schnitzler
używa **Poppa wody anaterynowej do ust** przy chorobach ust, szyi i gardła, tudzież dziąseł, z najlepszym skutkiem.

Dr. Kainzbauer,
ces. radca, emerytowany profesor: **Poppa wodę anaterynową do ust** używałem dla bardzo wielkiej liczby moich pacyentów przy **chorobach ust i zębów z nadzwyczaj dobrym skutkiem,** i jestem przekonany o jego czystej chemicznej właściwości. Także przy chronicznych katarach działa bardzo dobrze płukanie doknietych katarem miejsc u **chorych na usta, gardło i szyję, Poppa anaterynową wodą do ust.** 174 2 4

SKŁADY moich preparatów utrzymują:
W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt. „pod tygrysem“, P. Krokiewicz apt., W. Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Jan Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt., w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Plon, E. Rank aptek., A. Tenczyn aptekarz, Ł. Chodacki apt., Scherff kupiec; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler apt. i J. Kolassa aptek.; w Suchy K. Czerniecki aptek.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Zywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm aptek.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku p. M. Zahradnik aptek.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu p. K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla-Trenczyn-Teplitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie

497 8 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

Kwiaty.

Niniejszem polecam Szan. PP. w obecnym sezonie wiosennym swój

Zakład ogrodowy,

hojnie zaopatrzony w drzewka ogrodowe, w krzewy ozdobne w najrozmaitszych pięknych gatunkach. **Róże** wysokopienne 2letnie à 1 złr. do 1 złr. 50 ct., jednoroczne à 50 ct., za 12 sztuk 5 złr. Niskopienne 2letnie od 50 ct. do 1 złr. jednoroczne od 25, 30, 35 do 40 ct., róże ze sztubrów zeszłorocznych od 15 do 20 ct. Również polecam wszelkiego rodzaju kwiaty ogrodowe, bratki najnowsze francuskie à 10 ct., inne gatunki czysto niebieskie, czarne, żółte à 5 ct., za 100 sztuk mięszanych w różnych kolorach 2 złr. 50 ct., tudzież niezapominajki, lewkonie, stokrótki, prymule, selena ogrodowa, penrrila, lofelia, byrethrum etc., goździki ogrodowe i doniczkowe piękne i okazałe po cenach umiarkowanych. — Podejmuję się urządzenia ogródków, zakładania parków, ozdabiania grobów, wykonywam wieńce i bukiety punktualnie, gustownie w różnych cenach.

C. Freege,
556 5 0 Kraków, Lubicz Nr. 30.
Filia: ul. Szewska Nr. 4.

Uzdolniony SUBJEKT HANDLOWY

z kilkoletnią praktyką w handlach bławatnych, sukien, oraz galanteryi, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje posady,** którą każdego czasu objąć może. Adresować proszę: **Karol K.** Karmelicka l. 42, Kraków.

Parcela pod budynek

z ogrodem przy ulicy Wolskiej pod L. 20 i 22 obok Pałacu hr. Krasińskiego jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 749 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.